



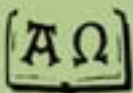
NASZA SŁUŻBA

DWUTYGODNIK ORDYNARIATU POŁOWEGO WOJSKA POLSKIEGO
Rok XIV nr 3 (287) 1-15 lutego 2005 r.



Archiwum Ordynariatu Polowego WP

W hołdzie żołnierzom poległym w Iraku



Liturgia Kościoła

2 Luty – Święto Ofiarowania Pańskiego [Łk 2, 22-32]

„Gdy potem upłynęły dni ich oczyszczenia według Prawa Mojżeszowego, przynieśli Je do Jerozolimy, aby przedstawić Panu.” (Łk 2, 22)

Ofiarowanie Jezusa wiąże się z nakazem oddania się Bogu Jahwe na własność, wypełnienie Prawa jest oznaką posłuszeństwa Maryi wobec Boga i bezwzględnego zaufania Jego Zbawczemu Planowi. Czy ja, który jestem w Kościele Chrystusowym, potrafię ofiarować Bogu swoje plany, radości, smutki, niepowodzenia, całego siebie ze wszystkimi zaletami i wadami jakie posiadam. Moja ofiara będzie jeszcze doskonalsza, gdy ofiaruję siebie Bogu przez ręce Maryi.

6 Luty – 5. Niedziela zwykła [Mt 5, 13-14]

„Nie może się ukryć miasto położone na górze.” (Mt 5, 14b)

Mamy być miastem położonym na górze, które jest jak punkt odniesienia dla wszystkich w drodze. Miasto przygarnia, daje bezpieczeństwo, ale ma też swoje granice, mury i prawa. Chrześcijanin ma obowiązek dawać bezpieczeństwo miastu pokoju, Jeruzalem niebieskiemu Kościołowi. Jeśli zrezygnujemy z bycia solą, światłem i miastem, to utracimy swój smak i zostaniemy podeptani przez ludzi. Może więc warto podjąć solidne postanowienie odzyskania pierwotnego smaku i pierwotnej świątliwości serca tak, aby inni widzieli, jak wspaniałe rzezczy Bóg nam uczynił i chwalił Go.

9 Lutego – Środa Popielcowa [Mt 6, 1-6]

„Strzeżcie się, żebyście uczynków pobożnych nie wykonywali przed ludźmi po to, aby was ludzie widzieli; inaczej nie będziecie mieli nagrody u Ojca waszego, który jest w niebie.” (Mt 6, 1)

Słyszysz dzisiaj słowa, które dla każdego z nas kiedyś się ziszcza: „prochem jesteś i w proch się obrócisz”. Co ci wtedy zostanie? Co będziesz miał z tego, co tak skwapliwie zgromadziłeś za życia? Jeżeli chcemy mieć nagrodę w niebie, Jezus dzisiaj nam pokazuje, jak należy postępować, a czego unikać, a przede wszystkim nie bądźmy obtudni! My Polacy, często lubimy robić rzeczy „na pokaz”. Jezus stanowczo gani taką postawę, a ci, którzy ją przybierają, już nagrodę swoją otrzymali. Co będzie z nimi, gdy „w proch się obrócą”? Jakż wtedy dla nich zapłata?

13 Lutego – I Niedziela Wielkiego Postu [Mt 4, 1-11]

„Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych.” (Mt 4, 1-11)

Dzisiaj podejmujemy mniej lub bardziej przemyślane postanowienia wielkopostne, które mają na celu umartwienie ciała i jednocześnie mają one stworzyć przestrzeń w naszej duszy, aby ten czas zaobfitował owocem naszego nawrócenia i przyłgnięcia do Boga. Dajmy się poprowadzić Duchowi Bożemu niekoniecznie tam, gdzie jest nam dobrze czy przyjemnie. Lecz podejmijmy trud pustyni. Żyjmy się słowem, które pada z ust Bożych. „Bo w ogniu doświadczą się złoto, a ludzi miłych Bogu – w piecu utrapienia”.



Z naucezania Ojca Świętego

Oświęcim – w modlitewnej zadumie przy każdej tablicy

Kiedy jako papież nawiedziłem w pielgrzymce oświęcimski obóz w czerwcu 1979 roku, zatrzymałem się przy tablicach poświęconych ofiarom. Były na nich napisy w językach: polskim, angielskim, bułgarskim, cygańskim, czeskim, duńskim, francuskim, greckim, hebrajskim, jidysz, hiszpańskim, flamandzkim, serbsko-chorwackim, niemieckim, norweskim, rosyjskim, rumuńskim, węgierskim i włoskim. We wszystkich tych językach zostało zapisane wspomnienie ofiar Oświęcimia, konkretnych, choć często nieznanymi osobami – mężczyzn, kobiet i dzieci. Zatrzymałem się wówczas dłużej przy tablicy z napisem w języku hebrajskim. Powiedziałem, że „napis ten wywołuje wspomnienie narodu, którego synów i córki przeznaczono na całkowitą eksterminację. Naród ten początek swój bierze od Abrahama, który jest naszym ojcem w wierze (por. Rz 4, 11-12), jak się wyraził Paweł z Tarsu. Ten naród, który otrzymał od Boga Jahwe przykazanie „Nie zabijaj”. W szczególnej mierze doświadczył na sobie zabijania. Wobec tej tablicy nie wolno nikomu przejść obojętnie” (7 czerwca 1979).

Pamiętam, że w 1979 roku ze szczególną zadumą stanąłem przy tablicach, na których były napisy w języku rosyjskim i cygańskim. Złożone były dzieje udziału Związku Radzieckiego w tamtej wojnie, ale nie można nie pamiętać, że właśnie spośród Rosjan najwięcej osób tragicznie straciło w niej życie. W zamysle Hitlera Romowie również byli skazani na całkowite wyniszczenie. Nie można nie docenić ofiary życia, jaką ponieśli ci nasi bracia w obozie śmierci w Oświęcimiu-Brzezince. Dlatego ponownie wzywam, aby nie przechodzić obojętnie wobec tych tablic. Zatrzymałem się w końcu przy tablicy polskiej. Mówiłem wtedy, że doświadczenie Oświęcimia to „jeszcze jeden etap wiekowych zmagania tego narodu, mojego narodu, o podstawowe swoje prawa wśród narodów Europy. Jeszcze jeden głośny krzyk o prawo do własnego miejsca na mapie Europy. Jeszcze jeden bolesny rozrachunek z sumieniem ludzkości”. Wypowiedzenie tej prawdy było wołaniem o dziejową sprawiedliwość dla narodu, który poniósł tyle

ofiar dla uwolnienia naszego kontynentu od zgnębnej ideologii nazistowskiej, a został zaprzędany w niewolę innej wyniszczającej ideologii – sowieckiego komunizmu. Dziś powracam do tych słów, aby – w niczym im nie zaprzeczając – dziękować Bogu, że dzięki wytrwałemu wysiłkowi moich rodaków Polska znalazła właściwe miejsce na mapie Europy. Oby ten historyczny fakt owocował wzajemnym wzbogaceniem duchowym wszystkich Europejczyków.

Podczas pobytu w Oświęcimiu mówiłem też, że należałoby zatrzymać się przy każdej tablicy. Uczyniłem to, przechodząc w modlitewnej zadumie od jednej do drugiej i polecając miłośnikom Bożemu wszystkim zamordowanym tam przedstawicielom narodów, które zostały dotknięte przez okrucieństwo wojny. Modliłem się, również za ich wstawiennictwem, o dar pokoju dla świata. Czynień to nieustannie, ufając, że w każdych okolicznościach będzie zwyciężało poszanowanie godności osoby ludzkiej, prawa każdego człowieka do swobodnego poszukiwania prawdy, do zachowania norm moralności, do czynienia sprawiedliwości i wymagania warunków życia godnych człowieka (por. Jan XXIII, List apost. *Pacem in terris*: AAS 55 [1963], 295-296).

Mówiąc o ofiarach Oświęcimia, nie mogę nie przypomnieć, że spośród tego nieopisanego nagromadzenia zła objawiło się również heroiczne dobro. Z pewnością wielu było tych, którzy z wolnością ducha podejmowali przymus cierpienia, okazując miłość nie tylko współwzięniom, ale również oprawcom. Wielu czyniło to z miłości Boga i człowieka, inni w imię najwyższych wartości duchowych. Dzięki postawie ich wszystkich potwierdziła się prawda, która tak często pojawia się w Biblii: choć człowiek jest zdolny do czynienia zła, nawet ogromnego zła, to zło nie będzie miało ostatniego słowa. Nawet w otchłani cierpienia może zwyciężać miłość. Oświęcimskie świadectwo tej miłości nie może zostać zapomniane. Ono musi nieustannie budzić sumienia, gasić spory, przyzywać do pokoju.

Jan Paweł II
Watykan, 15 stycznia 2005 r.

11 lutego – Światowy Dzień Chorego



Biskup Polowy u chorych w szpitalu wojskowym w Lublinie. Fot. Ks. mjr Z. Kępa

Aby nie zmarnować życia

Wciąż żywe są w mojej pamięci chwile, gdy po raz pierwszy odważyłem się wyjechać na wózek poza dom i mogłem stać pod drzewem, słuchać jego szumu, dotykać szorstkiej kory.

Mogłem dotknąć trawy, zerwać jej trochę, powąchać... Szczysta, pachnąca, zielona... – dla innych prozaiczna codzienność, a dla mnie... życie, natura, piękno, radość, ukojenie...

Niejednokrotnie przestajemy cenić coś bardzo ważnego, tylko dlatego, że spowszedniało nam to, co mamy.

Dopiero utrata tej wartości uświadamia nam, jak wiele zostało nam dane i jak mało potrafimy to docenić i cieszyć się tym...

Jacek Ryng
(niepełnosprawny uczestnik 45. Międzynarodowej Pielgrzymki Żołnierzy do Lourdes w 2003 r.)

Oktadka: Epitafium poświęcone pamięci poległych żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku.
Diwanijia, 23 stycznia 2005 r.

Biskup Polowy u Ojca Świętego

Biskup Polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski przebywał w dniach 4-7 stycznia br. w Watykanie. Podczas spotkania z Ojcem św. Janem Pawłem II wyraził wdzięczność za nominację i poprosił o błogosławieństwo dla swojej posługi pasterskiej, ludzi w mundurach i wszystkich pracujących w Ordynariacie Polowym Wojska Polskiego.

Biskup polowy pojechał do Ojca świętego razem z Abp. Sławojem Leszkiem Głódziem, ordynariuszem warszawsko-praskim, biskupem pomocniczym diecezji warszawsko-praskiej Stanisławem Kędziorą oraz proboszczem Katedry Polowej, ks. prąbatem płk. Robertem Mokrzyckim, dyrektorem Caritas Ordynariatu polowego.

W środę 5 stycznia biskup polowy Tadeusz Płoski uczestniczył w pierwszej audiencji generalnej w 2005 r. w Auli Pawła VI.

– Wraz z nami, powiedział „NS” biskup Płoski, w auli byli sportowcy i przedstawiciele klubu Cracovia, którzy przybyli do Ojca św., by uczcić stulecie istnienia krakowskiego klubu. W auli zrobiono się kolorowo od klubowych szalików, którymi wymachiwali wiwatując na cześć Jana Pawła II. Krakowscy sportowcy zaśpiewali papieżowi jego ulubioną pastoralkę „Oj, Maluśki, Maluśki”. Na zakończenie audiencji Jan Paweł II poprosił wszystkich biskupów, by udzielili obecnym w auli błogosławieństwa.

Święto Epifanii, 6 stycznia, jest we Włoszech dniem wolnym od pracy. – Włosi nazywają je Befana; i jest to dzień wielkiej radości dla dzieci. – Na Via Conciliazione – podzielił się wrażeniami biskup Płoski, było radośnie i kolorowo. Wielką atrakcją dla najmłodszych była Befana, czyli czarownica, trójkołowy moto-

cykl monstrem z przyczepioną miotłą. Na plac św. Piotra, do źróbka, gdzie już oczywiście byli tradycyjni Trzej Królowie, przybył jeszcze orszak królewski na 27 koniach. Jednak w tym roku, podkreślił bp Płoski, na tej świątecznej radości położył się cień Tsunami. Dziennikarze obecni na placu pytali nas, jak w naszych krajach przeżywamy tę tragedię.

Po Modlitwie Anioł Pański Jan Paweł II poprosił wszystkich o solidarność z ludźmi dotkniętymi cierpieniem w Azji południowo-wschodniej.

Po Modlitwie Anioł Pański polscy biskupi zostali zaproszeni do Jana Pawła na obiad. 6 stycznia to również dzień Wigilii dla obrządków wschodnich i grekokatolików. Na obiedzie obecni więc byli biskupi obrządku grekokatolickiego, pracujący w Watykanie. Wśród

nich były Prefekt Kongregacji ds. Kościołów Wschodnich, Abp Marusyn. – Podczas rozmowy – powiedział bp Płoski, Ojciec święty nawiązał do sytuacji na Ukrainie, którą się żywo interesuje. Wspominał również swoją wizytę na Ukrainie. Była też mowa o przykrych stonkach polsko-ukraińskich w przeszłości; Jan Paweł II nawiązał do czasów Petlury, Piłsudskiego i Bandury. – Abp Głódź i ja mieliśmy okazję podziękować Ojcu świętemu za okazane nam zaufanie i powierzenie tak odpowiedzialnych misji w diecezji warszawsko-praskiej i diecezji polowej. Biskup Głódź wspominał o 85. rocznicy Bitwy pod Radzymi-
nem, przypadającej w 2005 r. To miejsce i to wydarzenie naszej historii wpisało się też żywo w biografię polskiego papieża. Biskup polowy gen. bryg. Tadeusz Płoski otrzymał od Ojca św. krzyż pectoralny i różaniec.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska



Odświeżenie Epitafium poświęconego pamięci poległych żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku

W bazie dowództwa Wielonarodowej Dywizji Centrum-Południe w Diwaniji 23 stycznia 2005 r. odbyła się uroczystość odświeżenia Epitafium poświęconego pamięci poległych żołnierzy Polskiego Kontyngentu Wojskowego w Iraku.

W uroczystościach udział wzięli: dowódca Wielonarodowej Dywizji gen. dyw. Andrzej Ekiert, przyjmujący obowiązki dowódcy MND CS gen. dyw. Waldemar Skrzypczak, dowództwo i sztab oraz żołnierze Polskiego Kontyngentu Wojskowego stacjonujący w bazie Echo.

Uroczystość rozpoczęła się na placu apelowym złożeniem meldunku dla Dowódcy Dywizji. Po odegraniu hymnu państwowego, przemówienie wygłosił gen. dyw. Andrzej Ekiert, który powiedział między innymi: „Na tej tablicy, której ceremonia odświeżenia zgromadziła nas tutaj, zapisana jest droga chwały polskiego żołnierza.”

Następnie delegacja w składzie: gen. dyw. Andrzej Ekiert, ppłk Jerzy Gut, st. szer. Grzegorz Solich odświeżyła tablicę upamiętniającą 16 żołnierzy, którzy ponieśli śmierć w Iraku. Po odegraniu sygnału „capstrzyk”, kapelan Wielonarodowej Dywizji ks. ppłk Krzysztof

Karpiński poświęcił Epitafium. W czasie uroczystej ceremonii został złożony hołd wszystkim polskim żołnierzom poległym podczas pełnienia służby w Iraku.

Uroczystość na placu zakończyła salwa kompanii honorowej.

Po zakończeniu uroczystości na placu, Epitafium zostało przewożone w asyście kompanii honorowej do kaplicy, gdzie odbyła się Msza św. w intencji polskich żołnierzy poległych w czasie Misji Stabilizacyjnej w Iraku. Mszę św. celebrowali: kapelan Wielonarodowej Dywizji, ks. ppłk Krzysztof Karpiński oraz przyjmujący obowiązki ks. ppłk Waldemar Rawiński.

Ks. ppłk Krzysztof Karpiński powiedział w homilii: „Żołnierz nie boi się śmierci, żołnierz boi się zapomnienia...”, „...o nas żołnierzach pamięta nasze Państwo, przecieć ta tablica została wykonana w Polsce, staraniem Ministerstwa Obrony Narodowej...”

Po Mszy świętej ks. kapelan Wielonarodowej Dywizji skierował słowa podziękowania pod adresem Ministerstwa Obrony Narodowej i Dowództwa Wojsk Lądowych za pomoc



w ufundowaniu tablicy upamiętniającej naszych 16 poległych żołnierzy. W sposób szczególny ks. Karpiński podziękował Ministrowi Obrony Narodowej za jego obecność wśród żołnierzy w najtrudniejszych momentach ich służby.

mjr Wiesław Adamski
Wydział Prasowy i Informacji MND CS



Sakrament Jego Ciała i Jego Krwi nie dopuszcza fałszu

Sakramenty Eucharystii i Pojednania są ze sobą ściśle związane. Jeśli Eucharystia w sposób sakramentalny uobecnia odkupieńczą Ofiarę Krzyża, oznacza to, iż wynika z niej nieustanna potrzeba nawrócenia, osobistej odpowiedzi na wezwanie, jakie św. Paweł skierował do chrześcijan w Koryncie: «W imię Chrystusa prosimy: pojednajcie się z Bogiem!» (2 Kor 5, 20). Jeżeli więc chrześcijanin ma na sumieniu brzemię grzechu ciężkiego, to, aby mógł mieć pełny udział w Ofierze Eucharystycznej, obowiązującą staje się droga pokuty, poprzez sakrament Pojednania.

Oceny stanu łaski dokonuje oczywiście on sam, gdyż dotyczy ona sumienia. Jednak w przypadkach zachowania, które na forum zewnętrznym, w sposób poważny, oczywisty i stały jest przeciwne normom moralnym, Kościoł, w duszpasterskiej trosce o prawidłowy porządek we wspólnocie oraz o szacunek dla sakramentu, nie może wzbierać się przed podejmowaniem odpowiednich kroków. W sytuacji jawnego braku dyspozycji moralnej winien stosować normę Kodeksu Prawa Kanonicznego, mówiącą o możliwości niedopuszczenia do Komunii eucharystycznej tych, którzy «trwają z uporem w jawnym grzechu ciężkim»...

...Eucharystia, jako najwyższy sakramentalny wyraz komunii w Kościele, domaga się tego, by była sprawowana w kontekście spójności także zewnętrznych więzów komunii. W sposób szczególny, ponieważ jest ona «jak wypełnienie życia duchowego i cel wszystkich sakramentów», wymaga zachowania rzeczywistych więzów komunii w odniesieniu do sakramentów, zwłaszcza Chrztu i sakramentu Świeceń. Nie jest możliwe udzielenie Komunii osobie, która nie byłaby ochrzczona lub która odrzucałaby pojmowaną integralnie prawdę wiary o tajemnicy Eucharystii. Chrystus jest prawdą i daje świadectwo prawdzie (por. J14, 6; 18, 37); sakrament Jego Ciała i Jego Krwi nie dopuszcza fałszu.

Jan Paweł II

Z Encykliki „Ecclesia de Eucharistia”

2 lutego – Światowy Dzień Życia Konsekwowanego

Wśród katolików na Wschodzie

Odkrywanie Boga w polskiej kulturze...

W kaplicy Biskupów Polowych 12 stycznia br. wraz z Biskupem Polowym Tadeuszem Ploskim za katolików na Wschodzie modliła się m.in. siostra Pallotyńska, Agata Browarczyk SAC. Siostra Agata Browarczyk pochodzi z Parafii Szemrud koło Gdyni, z diecezji gdańskiej. W Zgromadzeniu Sióstr Pallotynek jest od 1977 r. W latach 1998-2004 pracowała w Jekaterynburgu na Syberii, a od października 2004 pracuje w Berezie Kartuskiej na Białorusi.

Siostra Agata musiała wrócić do Polski, ponieważ nie otrzymała na Białorusi pozwolenia na dłuższy pobyt. Po krótkich odwiedzinach u swoich sióstr zakonnych zamierza wrócić na Białoruś z nadzieją na otrzymanie zgody na ponowne podjęcie pracy w duszpasterstwie katolickim na Białorusi.

Poprosiliśmy siostrę Agatę, by podzieliła się z czytelnikami „Naszej Służby” doświadczeniami swojej pracy na Syberii i na Białorusi.

Siostra Agata Browarczyk SAC:

Tam, gdzie teraz pracuję – w Berezie Kartuskiej na Białorusi – w przeszłości kwitło życie chrześcijańskie. Były to okolice, gdzie gospodarowali Ojcowie Kartuzi. Był klasztor i zamek... Dziś te okolice to obraz zniszczenia, ruiny – kotchozy, rozwalające się domy, gdzie przeważnie mieszkają samotne babcie albo starsze małżeństwa. Ci ludzie do dziś pracują w kotchozach za worek zboża i sata (słoniny). Przeraza to, że dobro, które tu kiedyś zostało zaszczepione, zniszczył system komunistyczny. Ale nie tylko zniszczenia materialne przerażają, ale i spustoszenia w ludziach, ich religijności. W odróżnieniu od Rosji, Syberii, gdzie przedtem pracowałam, tu są ludzie ochrzczeni, ale nie żyją wyższymi wartościami, nie praktykują. W Rosji do Kościoła garnęli się większości młodzi ludzie, nieochrzczeni. Dla nich jednak przynależność do Kościoła była znakiem świadomego wyboru Boga.

Na Białorusi młodzi ludzie wyrwają się do większych miast, by choć skończyć trzyletnie studia (po 11. latach edukacji), nie widzą w Berezie szans na rozwijanie się.

Zauważyłam, że w Rosji, w większych miastach często ludzie z prasy, z mediów dowiadują się, że tu i tu jest kościół i do niego trafiają w ten sposób. Dziennikarze pojawiają się często tam, gdzie budują się nowe kościoły...

Pytamy wtedy, jak pani, pan dowiedział się, że tu jest kościół katolicki, mówią, np. że oglądali na Boże Narodzenie lub w inne święto katolicznie w telewizji.

Jest też osoba ze Wspólnoty Polskiej, która na dwóch uniwersytetach uczy nie tylko Polaków, ale i innych chętnych, języka polskiego, historii i kultury polskiej. To nie jest tylko nauka pisania i czytania, ale przede wszyst-

kim poznawanie głębokich źródeł kultury polskiej, która jest kulturą chrześcijańską. Dzięki jej pracy, jak się zorientowałam, prawie połowa ludzi, którzy są w Kościele w Jekaterynburgu, odkryła wiarę. A więc nie przez katechezę, programy czysto religijne, ale przez kulturę polską do wiary. Dla tych ludzi to była droga odkrywania, że są dziećmi Boga.

Żeby zobrazować naszą działalność misyjną w Jekaterynburgu na Syberii podam kilka liczb. W 1993 r. przyjechał tu pierwszy kapłan, który zaczął pracę duszpasterską z 7. osobami, a gdy wyjeżdżałam rok temu, parafia liczyła już ponad 500 osób. W niedzielę były cztery Msze św. i przychodziło ok. 300 osób. Można powiedzieć, że jak na tak duże miasto (Jekaterynburg – ok. 2 mln) 200 nowo ochrzczonych katolików to niewiele, ale patrząc w kategoriach zacytowanego ewangelicznego to sporo.

A jak wyglądają relacje katolików z prawosławnymi na Syberii? W początkach powstania naszego kościoła stosunki były bardzo przyjazne. W święta katolickie i prawosławne odwiedzaliśmy się wzajemnie, pozdrawialiśmy, współpracowaliśmy. Jeśli chodzi o ludzi świeckich – oni nie różnicują, wiedzą, że jest jeden Bóg, jedna wiara, a są prawosławnymi, bo tu się urodzili i zostali ochrzczeni w tym obrządku. Ta sytuacja się zmieniła z chwilą ogłoszenia przez Ojca świętego nowych diecezji na terenie Rosji. W Jekaterynburgu reakcje prawosławia na te decyzje były dużo spokojniejsze niż w Nowosybirsku czy Irkucku. Tam przed kościołami katolickimi popi prawosławni organizowali protesty wiernych prawosławnych. Opowiadano, że byli to ludzie wybierani i oplaceni przez popów. To pogorszenie atmosfery w relacjach między katolicyzmem a prawosławiem szło raczej od góry niż od zwykłych ludzi. Na dowód opowiem o takich dwóch pięknych obrazkach. Można powiedzieć ekumenicznych. Swego czasu odwiedzałam chorą staruszkę katoliczkę. Miała ponad 90 lat. Razem się modliłyśmy. Przychodziła do niej sąsiadka, siedemdziesięcioletnia, która była prawosławna. Ona się z nami modliła i zawsze prosiła, by się mogła z nami razem pomodlić. Takich pięknych przykładów mogłabym przytoczyć wiele...

Elżbieta Szmięlska-Jezińska



Fot. Ks. mjr Z. Kępa

„Posypmy głowy popiołem, z Chrystusem nieśmy krzyż społem, abyśmy z Nim zmartwychwstali i hymn Mu chwały śpiewali...”

W tradycji hebrajskiej akt posypania głowy popiołem oznaczał w grzeszników skruchę i wolę nawrócenia. Popiół oznacza, że życie ludzkie jest kruche i przemijające. Wielki Post, a konkretnie rozpoczynająca go Środa Popielcowa jest w Kościele katolickim dobrą okazją do tego, aby przez posypanie głów popiołem wierni przygotowali się na przemianę i korektę życiowych postaw, a przez sakrament pokuty mogli z radością oczekiwać na Wielkanoc – pamiętkę Zmartwychwstania Pańskiego.

Post, jako częściowe lub całkowite powstrzymanie się od pokarmów i napojów, praktykowany jest w wielu religiach. W tradycji hebrajskiej wyraża on wolę żalu za popełnione zło (1 Sm 7,6; JI 1,14; Hi 3,5-9), pamiętkę przebaczenia (Jom Kippur – Kpł 16,29-34), błaganie w sytuacji nieszczęść (2 Krn 20,3-4; Ezd 8,21-23). Często jałmużna, post i modlitwa ściśle się ze sobą wiążą. Prorocy, a przede wszystkim Izajasz, nie przestają nawoływać, aby post towarzyszył rzeczywistej przemianie serca oraz solidarności z ubogimi (Iz 58).

Praktyka postu widoczna jest również w życiu Jezusa: spędza 40 dni na pustyni poszcząc (Mt 4,2; Mk 1,13; Łk 4,2); wzywa uczniów, aby nie pościli na pokaz (Mt 6,16-18); ogłasza, że uczniowie zdążą jeszcze pościć, gdy zabraknie „pana młodego” (Mt 9,14-15); prosi, aby post szedł w parze z pokorą (Łk 18,9-14). Apostołowie też wydają się być ludźmi praktykującymi post i modlitwę (Dz 10,9; 13,2-3). Kościół starożytny nadał specjalne znaczenie praktyce postu: Didache – tekst z I-II wieku, przypisuje go w środę (zdrada Judasza) i piątek (ukrzyżowanie); według św. Jana Chryzostoma i św. Augustyna, post jest pozorny, jeśli nie łączy się z jałmużną na rzecz tych, którzy są głodni.

W ostatnich czasach dyscyplina kościelna co do postów uległa rozluźnieniu: wraz z konstytucją apostolską Paenitemini (Paweł VI, 1966) sposób ich praktykowania uzależniono od decyzji biskupów lokalnych. W zasadzie pozostały już tylko dwa dni postu ścisłego – Środa Popielcowa i Wielki Piątek, z jednym posiłkiem w ciągu całego dnia. Wszystkie inne piątki powinny tradycyjnie pozostawać bezmięsne, o ile w tym dniu nie przypada ważne kościelne święto. Z punktu widzenia duchowości post jest proponowany jako pomoc w nawróceniu, modlitwie i przyswajaniu Słowa Bożego, pozwala też z większym zrozumieniem patrzeć na uboższych od siebie.

Jaki post jest miły Panu? Odpowiedź znajdziemy w Księdze Izajasza (58, 4-10): „Otóż pościecie wśród waśni i sporów, i wśród bicia niegodziwą pięścią. Nie pościecie tak, jak dziś czynicie, żeby się rozlegał zgłęb wasz na wysokości. Czyż to jest post, jaki Ja uznaję, dzień, w którym się człowiek umartwia? Czy zwieszanie głowy jak sitowie i użycie woru z popiołem za postanie – czyż to nazwiesz postem i dniem miłym Panu? Czyż nie jest raczej ten post, który wybieram: zerwać kajdany zła, rozwiązać więzy niewoli, wypuścić wolno uciśnionych i wszelkie jarzmo potłamać; dzielić swój chleb z głodnym, wprowadzić w swój

dom biednych tułaczy, nagiego, którego ujrzyś, przyodziać i nie odwrócić się od współziomków. Wtedy twoje światło wszędzie jak zorza i szybko rozkwitnie twe zdrowie. Sprawiedliwość twoja poprzedzać cię będzie, chwata Pańska iść będzie za tobą. Wtedy zawołasz, a Pan odpowie, wezwiesz pomocy, a On (rzeknie): „Oto jestem!” Jeśli u siebie usuniesz jarzmo, przestaniesz grozić palcem i mówić przewrotnie, jeśli podasz twój chleb zgłodniałemu i nakarmisz duszę przynębioną, wówczas twe światło zabłyśnie w ciemnościach, a twoja ciemność stanie się południem”.



(am)

Okres Wielkiego Postu rozpoczyna Środa Popielcowa. „Bądź mi litościw...” – ze słowami pokutnej modlitwy wierni gromadzą się w świątyniach, aby rozpocząć czterdziestodniowy okres pokuty. Jesteśmy świadomi naszych win i chcemy się z nich oczyścić. Pragniemy podjąć zbawienne czyny pokutne: modlitwę, post i jałmużnę. Naszą gotowość odpowiedzi na wezwanie Chrystusa: „Nawracajcie się!” wyraża popiół, który nakładamy na nasze głowy. Uznajemy, że sami jesteśmy prochem, ale Bóg pragnie odmienić nasz los, pragnie przyprowadzić nas do siebie i dlatego daje nam święty czas pokuty, abyśmy umieli i chcieli w należyty sposób przeżyć nadchodzące Święta Paschalne. „Nawróćcie się do Pana, Boga waszego!” – te słowa skierowane przez proroka Joela do narodu wybranego, odnosimy w tym dniu do siebie. Pomni przestrogi św. Pawła Apostoła, abyśmy „nie przyjmowali łaski Bożej na próżno”, wstuchujemy się w pouczenia Jezusa o prawdziwej modlitwie, jałmużnie i poście, by dzięki nim zasłużyć na nagrodę u Ojca.

„Kto się w opiekę...”

– I Niedziela Wielkiego Postu.

Liturgia ukazuje nam Jezusa Chrystusa, który przez walkę z szatanem uświęcił okres pokuty. Tak też i Kościół podejmuje w tym czasie walkę ze złem, żywiąc się słowem Bożym i Eucharystią. Trzeba, abyśmy szerzej otwierali serca

na głos Boga, a także gorliwiej uczestniczyli w Eucharystii. Tu znajdziemy prawdziwy Chleb, który zapewni nam życie. Święty Paweł poucza nas, że źródłem zbawienia i Bożego błogosławieństwa jest wiara przyjęta sercem i wyznana słowem. Takiego wyznania wiary uczy Mojżesz naród izraelski, przy okazji ofiarowania płodów ziemi. Przykładem prawdziwej wiary i całkowitego opowiedzenia się za Bogiem jest Jezus Chrystus. Poddany próbie potrójnego kuszenia, nie ulega pokusom szatana, lecz odnosi nad nim zwycięstwo.

Wołamy do Boga: „Boże, usłysz nasze wołania, naucz nas prawdziwej wiary i dopomóż dobrze przeżyć ten święty czas Wielkiego Postu.”

„W krzyżu cierpienie”

– II Niedziela Wielkiego Postu.

Eucharystia jest wspaniałą i niepojętą tajemnicą. Wobec niej stajemy bezradni, jak uczniowie, którzy ujrzeni przemienionego i chwalebego Jezusa. Musimy sobie uświadomić, że Eucharystia jest znakiem i zadaniem naszego uczestnictwa w życiu wiecznym. Ta świadomość winna nas skłaniać do przemiany życia, aby godnie kroczyć na spotkanie z Panem. Powinno to być dla nas szczególnie ważne właśnie teraz, w okresie Wielkiego Postu, kiedy brzmi jeszcze w naszych uszach wezwanie Jezusa: „Nawracajcie się i wierźcie w Ewangelię”.

Posługując się starodawnym rytmem, Bóg zawiera z Abrahamem przymierze. Przypieczętowane w ten sposób dane mu wcześniej obietnice. Bóg zapowiedział bowiem Abrahamowi bardzo liczne potomstwo i objęcie w posiadanie ziemi Kankan. Dla chrześcijan ziemią obiecaną jest ojczyzna niebieska, a w przyszłości – uwielbiony Chrystus. Takiego Jezusa przedstawia nam już Ewangelia. Uczniowie widzą przemienionego Jezusa w chwale niebieskiej jako umiłowanego Syna Bożego. Prosimy Boga: „Boże, Ty postałeś na świat swojego umiłowanego Syna, aby dokonał dzieła odkupienia. Wysłuchaj naszego wołania i naucz wszystkich ludzi wypełniać Twoje słowa.”

„Bądź mi litościw...”

– III Niedziela Wielkiego Postu.

Jezus Chrystus gromadzi nas na słuchanie słowa i łamanie chleba. Stajemy przed Nim w prawdzie i patrząc na nasze życie dostrzegamy naszą małość i grzeszność. Pełni ufności w miłosierdzie Boga chcemy prosić, by w czasie Wielkiego Postu dał nam łaskę przemiany serca. Usłyszmy wołanie Chrystusa: „Czyńcie pokutę, nawracajcie się, przemienicie swoje życie”.

Bóg przychodzi do nas w swoim słowie, podobnie jak do Mojżesza na górze Toreb. Chce nas wyprowadzić z niewoli grzechu. Trzeba jednak, abyśmy usłyszeli Jego głos, który się rozlega: „jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” – jak Galilejczycy z ręki Piłata, jak owych osiemnastu w Siloe. Słuchając słowa Bożego miejmy nadzieję, że Chrystus wstawi się za nami grzesznymi u Ojca, jak za owym drzewem figowym: „Panie, jeszcze na ten rok je pozostaw; ja je okopię i obłożę nawozem; może wyda owoc”.

cd. na stronie 13

Niezwykłe odkrycie w Milanówku

Nieznana dotychczas Tekę Kanclerza Kurii Polowej Jachimowskiego przekazał Biskupowi Polowemu WP gen. bryg. Tadeuszowi Płoskiemu 13 stycznia 2004 r. ks. prał. Zbigniew Szysz, proboszcz parafii św. Jadwigi Śląskiej w Milanówku. Przekazanie tego niezwykle cennego daru miało miejsce w rezydencji Biskupów Polowych w Warszawie. Dokumenty pochodzą z lat 1914-1937 i zostały odnalezione przez ks. prał. Szysza na strychu plebani w Milanówku.

Tajemnicza walizeczka

W czerwcu 1991 r. zacząłem porządkować strych plebani, który był „skarbnicą” niepotrzebnych rzeczy, wspomina w rozmowie z NS ks. prał. Szysz. Pomagali mi starsi ministranci. Na strychu były dwie stare szafy. Były w nich stare ornaty rzymskie, szaty liturgiczne, feretrony i jakieś papiery. W czasie prac porządkowych, między belkami stropowymi, ministranci znaleźli jakiś pakunek. Był dobrze schowany. Po rozpakowaniu okazało się, że w środku jest przedwojenny sztandar gimnazjum z Milanówka. Na sztandarze wyhaftowana była Matka Boża Częstochowska i orzeł w koronie zwieńczonej krzyżem. Powołując się na wspomnienia naocznego świadka, ks. prał. Szysz powiedział, że sztandar wyniesiono ze szkoły na plebanie w październiku 1939 r. Proboszczem był wówczas ks. Walenty Zasada, zamiłowany harcerz. Ks. Zasada był więźniem Pawiaka, Oświęcimia i Dachau. Prawdopodobnie ks. Zasada ukrył sztandar, uważa ks. prał. Szysz. Odnaleziony sztandar ks. prał. Szysz uroczystie przekazał liceum w Milanówku.

Nie było to jedyne cenne znalezisko. Ministranci znaleźli niewielką walizeczkę. – Przyszli z nią do mnie, mówiąc, że są w niej jakieś „stare papiery” – wspomina ks. prał. Szysz. Zapytali też, czy nie wyrzucić jej do śmietnika.

Po pobieżnym przejrzaniu zawartości walizeczki, kiedy zorientowałem się, że są to dokumenty przedwojennej Kurii Polowej, bez chwili wahania zdecydowałem o pozostawieniu walizeczki. Po kilku miesiącach, kiedy miałem nieco więcej czasu, zawartość walizeczki przejrzałem dokładnie. Oglądałem je bardzo delikatnie, bo niektóre z nich były w bardzo złym stanie. Były tam dokumenty związane z duszpasterstwem wojskowym.

Dlaczego w Milanówku?

Nasuwa się pytanie, jak te niezwykle cenne dokumenty znalazły się na strychu plebani w Milanówku. Trzeba się cofnąć do czasu okupacji. W początkach września 1944 r. do Milanówka przybył abp Antoni Słagowski, a wraz z nim Kuria Metropolitalna i Sąd Arcybiskupi. Siedzibą abpa Słagowskiego, Kurii i Sądu stała się plebania kościoła św. Jadwigi Śląskiej. W kilka dni po przyjeździe abpa Słagowskiego do Milanówka przybyła grupa niemieckich oficerów z propozycją, by wziął on pod opiekę serce Fryderyka Chopina. Tak też się stało.

W czasie okupacji Milanówek był nazywany „małym Londynem”, tu mieścił się podziemny Rząd. Ks. płk dr Tadeusz Jachimowski był kapłanem Archidiecezji Warszawskiej. W 1943 r. ks. płk Jachimowski został mianowany przez Abpa Józefa Gawlinę naczelnym kapłanem Wojska Polskiego na Kraj. Z rekomendacji gen. Stefana Grota-Roweckiego, ks. płk Jachimowski został przedstawiony abp Gawlinie. Dokonało się to w porozumieniu z Abp. Adamem Sapiehą. Udało mi się ustalić, że ks. płk Jachimowski spotkał się z abp. Sapiehą – powiedział ks. prał. Szysz. Jest prawdopodob-



Fot. Ks. mjr Z. Kępa

ne, że ks. Jachimowski, będąc w jakiejś misji w Warszawie, pozostawił walizeczkę z dokumentami na plebani w Milanówku. Ówczesny kapłan abpa Słagowskiego, ks. inf. Stanisław Markowski, pytany przez ks. prał. Szysza o walizeczkę, nic o niej nie wiedział, ani o jej zawartości. Ks. inf. Markowski dodał wówczas, że wielu ludzi spotykało się z abp. Słagowskim na plebani w Milanówku; wśród nich mógł być ks. płk Jachimowski – wspomina ks. prał. Szysz.

Szacunek dla tych, którzy ratują pamięć o ludziach

Bp Płocki dziękując 13 stycznia 2005 r. ks. prał. Szyszowi za przekazanie dokumentów podkreślił, że jest to bezcenny dar dla Ordynariatu Polowego, który bardzo wiele wniesie do poznania historii duszpasterstwa wojskowego w Polsce. Biskup polowy WP zapewnił, że dokumenty zostaną zabezpieczone i po odpowiednim opracowaniu udostępni one. Bp Płocki wręczył ks. prał. Szyszowi pisemne podziękowanie, a także album o Katedrze Polowej i płyty CD wydane przez Caritas Ordynariatu Polowego WP. W podziękowaniu czytamy m.in.: „Archi-

wum Księdza Jachimowskiego zawiera wiele dokumentów, bardzo cennych z punktu widzenia historycznego, dotyczących duszpasterstwa wojskowego. Umożliwią one lepsze poznanie dziejów Ordynariatu za czasów pierwszego Biskupa Polowego Stanisława Galla.

Pragnę wyrazić moje uznanie dla postawy Księdza Prałata wyrażającej się w zachowaniu odnalezionych na strychu plebani dokumentów, w ich zabezpieczeniu i wstępnym zarchiwizowaniu. Dziękuję za przekazanie ich na własność Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Szacunek i wdzięczność należy się osobom ratującym ludzkie życie. Nie mniejszy szacunek należy się tym, którzy ratują pamięć o ludziach, którzy poświęcili swoje życie Kościołowi i Ojczyźnie. Tą zaś osobą jest Przewielebny Ksiądz Prałata. Pragnę zapewnić Księdza Prałata, że przekazane dokumenty zostaną dobrze zabezpieczone w Archiwum Kurii Polowej Wojska Polskiego. Już trwają prace nad archiwizacją dokumentów i ich konserwacją. Osobę Księdza Prałata wpisujemy na listę naszych Dobroczyńców, którym winniśmy pamięć i szacunek” – czytamy w podziękowaniu.

Pytany o to, dlaczego zdecydował się przekazać dokumenty Ordynariatowi Polowemu, ks. prał. Szysz wyznał, że chciał, by wniosły one coś nowego do historii duszpasterstwa wojskowego. „Skoro walizeczka została umieszczona na plebani w Milanówku, była w tym jakaś myśl ks. płka Jachimowskiego. Nie wiem, czy chciał zachować to dla siebie, czy dla potomnych” – powiedział.

Ocalić od zapomnienia

Dr Jerzy Prochwicz, były kierownik Archiwum Straży Granicznej, zajmujący się opracowaniem dokumentów, powiedział, że wiele z nich jest w złym stanie i nie nadają się do udostępnienia. Podkreślił, że wymagają one odgrzybienia, zabezpieczenia przed dalszym zniszczeniem i usystematyzowania. Najwięcej do-

kumentów pochodzi z lat 1918-20, kiedy tworzył się Ordynariat Polowy WP i Kuria Polowa – wyjaśnił dr Prochwicz. Dodał, że bardzo interesujące są także materiały osobowe dotyczące kapłanów, zawierające charakterystykę ich służby w oddziałach wojskowych i ich postaw na polu walki. Są również dokumenty dotyczące ks. kapelana Rozumkiewicza, który zginął z rąk bolszewików w roku 1920 w okolicach Lidy. Mimo choroby ks. Rozumkiewicz nie opuścił w okrzęciu żołnierzy swego pułku. „Ta postać oczekuje na wydobycie z mroków zapomnienia” – podkreślił. Dodał, że zachował się wniosek o odznaczenie ks. Rozumkiewicza Krzyżem Virtuti Militari.

Dr Prochwicz przewiduje, że opracowywanie dokumentów potrwa kilka lat. Wyjaśnił, że jest to proces długotrwały, wynikający z konieczności dokonania badań nad dokumentacją i określenia jej pochodzenia.

Z pewnością odnalezione dokumenty przybliżą problematykę duszpasterstwa wojskowego odrodzonego Państwa Polskiego i będą cennym źródłem dla wielu historyków.

Rafał Chromiński

Jak wiosenny śnieg...

POROZMAWIAMY

Z Abp. Sławojem Leszkiem Głódziem, Ordynariuszem diecezji warszawsko-praskiej, tegorocznym laureatem Dyplomu Benemerenti, o wartościach, Ojczyźnie i Unii Europejskiej rozmawia Elżbieta Szmigielska-Jezierska.

Odbierając Dyplom Benemerenti, Ksiądz Biskup powiedział, że gdy po raz pierwszy usłyszał o decyzji kapituły, pomyślał, że to żart. Jednak sentencja uzasadniająca przyznanie właśnie Ekscelencji tego wyróżnienia, wygłoszona przez prof. Szczylikę, mówiła o sprawach dla Polaków najważniejszych – o umiłowaniu Ojczyzny, o roli prawdy i sprawiedliwości we wspólnocie, jaką tworzy nasz naród ...

– Odpowiadam poważnie, bo cel tej nagrody, motywacje, którymi się kierowaliśmy ustanawiając Benemerenti, miały właśnie taki wymiar. Po przemianach w Polsce, u progu mojego biskupiego posługiwania stało się już widoczne, że krąg osób nominowanych na „dżurnych” laureatów był dość wąski. Te nagrody były rozdawane w duchu swobodnego „kazirodu”. Już na rok przed oficjalnym ogłoszeniem laureata było do przewidzenia, że to będzie ktoś z tego zamkniętego kręgu 4-5 osób. Te osoby się zmieniały w zależności od przemian politycznych bądź zasług biznesowych. Wśród tych głośniejszych nagród wyraźnie brak było czytelnego odniesienia do postaw etycznych, do wartości moralnych. Uważałem, że jako biskup mam prawo ustanowić nagrodę promującą wartości etyczne w naszym życiu zbiorowym, chociaż za nasza nagroda nie wiązała się z żadnymi gratyfikacjami pieniężnymi ani nie miała zasięgu ogólnopolskiego. Chciałem wyróżnić takie osoby przynajmniej na forum naszej diecezji. Ale życie pokazało, i to bardzo szybko, że wyszliśmy poza granice wojska i naszej diecezji, czyli Ordynariatu Polowego. Do grona laureatów zaczęły wchodzić osoby z różnych środowisk – i chyba na tym polega autentyczność tej nagrody. Promowaliśmy bowiem wartości etyczne, do których należy prawda i sprawiedliwość. Nie prawo i sprawiedliwość, bo to jest tautologia, ale właśnie prawda i sprawiedliwość, jak brzmi precyzyjna tacińska formuła Dyplomu Benemerenti. To nie są wartości etyczne pokrywające się; są spójne, ale nie tożsame. I tacy ludzie, ludzie służący prawdzie i sprawiedliwości wśród nas są.

Służba sprawom najważniejszym oznacza często „narażanie się” ludziom władzy, środowiskom opiniotwórczym. Tę gotowość do narażania się również podkreślili członkowie kapituły, którzy przyznali Ekscelencji tę nagrodę. Kiedy było najtrudniej?

– Tak się złożyło, że czas mojej posługi biskupiej przypadł na okres przemian ustrojowych – okres ogromnie ciekawy, nowych wyzwań, ale jednocześnie przewrotności. Gdy rozpoczynałem w 1991 r., jako biskup polowy, sądziłem, że to wszystko jest już proste, jasne, uroczyste. I miejsce dla Kościoła,

i dla biskupa polowego w wojsku. Tymczasem natrafiliśmy na wielką skamielinę, na pogorzeliśko. Z trudem otwieraliśmy bramy koszar. Nie mówię tu o ludziach wojska, ale o trudnościach wynikających z otoczenia politycznego, z sytuacji zewnętrznej. Przypominam, że to był czas nowych wyzwań – rodziła się nowa konstytucja, powstał problem obrony życia dzieci nienarodzonych, zwlekano z promulgowaniem konkordatu. Trzeba było zabierać głos w sposób wyraźny. I ten obowiązek spoczywał na każdym biskupie, a szczególnie na biskupie polowym. Ja nie należałem do ludzi milczących



(am)

cych i tchórzliwych. Służyłem wobec ludzi, którzy z jednej strony uformowani częściowo przez PRL, z drugiej – rozpoczęli marsz ku wolnej Polsce i Europie.

Podczas laudacji prof. Szczylikę uświadomiłem sobie, że to już 14 lat, mierzonych kazaniami, kilometrami – rocznie ok. 140 tys. km, wizytacjami kanonicznymi. Występowałem wielokrotnie w obronie ludzi wojska, z którymi się utożsamiałem.

Były oczywiście trudne chwile, rozczarowań, ale zawsze starałem się odpychać zniechęcenie bądź stany pesymistyczne... Najtrudniejsze lata to okres 1993-1997, kiedy agresja w stosunku do Kościoła, do wartości chrześcijańskich była obecna we wszystkich najpoczytniejszych dziennikach i mediach. Na czołówkach gazet można było przeczytać, że Polska zagraża fundamentalizm religijny w wydaniu Kościoła hierarchicznego, ksenofobia i nacjonalizm. Przypominanie w takiej atmosferze, o bohaterach narodowych, o polskiej tradycji niepodległościowej spotykało się z potępieniem, szyderstwem, izolowaniem... To dziś nawet trudno zrozumieć...

... Te głosy nadal nie milkną, może brzmia dziś nie wprost i nie w centrum debaty publicznej... Jednak ludzie, którym bliskie są tematy niepodległościowe i dziś nie mają „dobrej prasy”?

– Dziś nie odbywa się to z taką siłą i agresją. Raczej w tonie – czy nie dość już tych rocznic, tablic, sprowadzania prochów bohaterów,

przypominania o etosie oficera II Rzeczypospolitej, w stronę wyciszania tych tematów. Już wtedy słyszałem te głosy, a wydawało się, że po milczeniu na te tematy od 1945 r. wreszcie nadszedł czas, by przemówiła prawda historyczna. Byliśmy przecież w przeszłości w jarzmie cenzury, trzeba więc było iść z otwartą przyłbicą... Przy okazji mojego pożegnania z wojskiem usłyszałem przy Grobie Nieznanego Żołnierza słowa wypowiedziane przez ministra Szmajdzińskiego. Myślę, że wygłoszone publicznie i w takim miejscu były nie tylko miłe dla mnie, ale i wypowiedziane rzetelnie.

W czasie tego „trudnego” okresu posługi padały też zarzuty, że w nauczaniu biskupa polowego godło stawiane jest przed krzyżem. A przecież Ekscelencja podkreślał, że Kościół uczy miłości do Boga, z której wypływa miłość do Ojczyzny...

– Przyznam, że bardzo bolały mnie te zarzuty. A ci, którzy je formułowali, winni są wygenerowania partii populistycznych. Kościół nie musiał się uwiarygadniać nigdy, jeśli chodzi o miłość do Ojczyzny... Zresztą miłość do Ojczyzny obroni się sama. Nie można jednak milczeniem kwitować bohaterskiej przeszłości. Dlatego mówiłem,

że swoistą przepustką do Unii Europejskiej były te cmentarze rozsiane po Europie, gdzie spoczywa 43 tys. poległych Polaków. Te groby polskich żołnierzy, których zdradził świat – włącznie z Monte Cassino. W Polsce było wtedy jak na przejeździe kolejowym przy zamkniętym szlabanie; nagromadziło się tyle spraw, które trzeba było powoli uporządkować, poczynając od oddania hołdu i honoru bohaterom narodowym, pokazania w prawdzie tyłu wydarzeń historycznych jak Powstanie Warszawskie, Bitwa Warszawska 1920 r. itd. Wracali po latach do kraju, jak ptaki do rodzinnego gniazda bohaterowie, a Ojczyzna winna im była przynajmniej godny pochówek.

Co Ksiądz Biskup odpowiedziałby intelektualistom, analitykom, którzy wieszczą, że procesy globalizacyjne, których jesteśmy świadkami, nieuchronnie uniemożliwią takie wartości jak naród, ojczyzna, że właśnie kończy się epoka państwa narodowego itp.?

– Globalizm nie pochłonie państwa, jednak teoria państwowości zmienia całkowicie swoją definicję, formułę, której podstawą jest jeden pieniądź, jedna armia, jedna granica. Jednakże naród jest wartością naturalną i nawet w diasporze jest w stanie przetrwać. Przetrawa przede wszystkim dzięki swojej kulturze; a kultura to duch, to wiara. Zatrucie kultury skutkuje osłabieniem wiary, zamieraniem duchowości – brakiem ducha. Dobrze wiedzą o tym ci, którzy odmawiają racji bytu takiej

wspólnocie, jaką jest naród. Wiedzą więc, w jakie wartości należy uderzać. A naszą powinnością jest wytrwałe pielęgnowanie i rozwijanie tych wartości. To zadanie nie tylko dla naszego pokolenia, ale i dla następnych pokoleń Polaków.

Będzie trwało z różnym natężeniem w przyszłości, ale będzie trwało i narastało. Nie lękam się więc o przetrwanie naszego ponad czterdziestomilionowego narodu, osadzonego na tej pięknej ziemi. I może dlatego tak bardzo pożądaną przez ludzi nam niezyczych, przez wrogów naszej Ojczyzny...

To, co Ksiądz Biskup powiedział, wpisuje się w nurt nauczania Prymasa Tysiąclecia Kard. Stefana Wyszyńskiego, który bardzo wyraziście podkreślał, że wrogowie Polski zawsze uderzali w to, co było naszą siłą, dzięki której jako naród przetrwalimy najtrudniejsze próby. To znaczy w wierę naszych ojców?

– To jest nasze wiano... A teraz ta afera z prof. Rocco Buttiglione w Parlamencie Europejskim potwierdziła, iż w szerokich kręgach Europy zdesakralizowanej, zlaicyzowanej nie chodzi tak naprawdę o laicizację, o świeckość państwa, ale o ostentacyjną wrogość wobec Kościoła. Ujawniła się przy tej okazji wyraźna tendencja do namaszczenia wszelkich dewiacji i antywartości. To wszystko jednak należy traktować ze spokojem... Spłynie jak wiosenny śnieg do rynsztoka. To, co się dzieje w Ameryce (m.in. powrót do tradycyjnych wartości – przyp. E.J.), zmusi tych nowatorów europejskich do zastanowienia się nad przyszłością. A dla naszych rodzimych rzeczników postępowych pseudowartości, którzy tak skwapliwie nadstawiają ucha dla europejskich nowinek – to też temat do głębszej refleksji.

A propos nagród i wyróżnień... Można czasem odnieść wrażenie, że żyjemy w świecie nadmiaru pustych szyldów, gestów, promocji ludzi, którzy często nie dorastają do szlachetnie brzmiących wyróżnień. Czy nie grozi to przypadkiem dewaluacją wartości, które za nimi stoją?

– Nagrody weryfikuje życie. Sama idea, pomysł wyróżnienia to nie wszystko; życie albo je potwierdza, przyjmuje, albo umierają same. Podobnie jak powstające stowarzyszenia, fundacje. Sam pomysł nie wystarczy; musi mieć swoje zakotwiczenie w rzeczywistości. Dyplom Benemerenti nie ma ani charakteru konfesyjnego, ani kadzidlanego, tylko dotyczy postaw ludzkich, indywidualnych bądź zbiorowych...

Tak się złożyło, że media zauważyły tę nagrodę i nadały jej wymiar ogólnopolski. Nigdy nie sądziłem, że rezonans tej nagrody będzie aż taki. Prawdę mówiąc nośność medialna tego wyróżnienia przerosła mój zamiar.

Jaki powinien być właściwy stosunek człowieka, chrześcijanina do nagród i wyróżnień. Nagradzanie czasem buduje dojrzałe człowieczeństwo, a czasem, niestety deprawuje człowieka. Jaka jest pedagogika Kościoła w tym względzie?

– Chrystus wyróżniał swoich uczniów. Piotra ustanowił jako pierwszego, jako skałę i fundament Kościoła. Miał umiłowanego ucznia Jana. Wybrał akurat parę w Kanie Galilejskiej, a nie gdzie indziej, w innej miejscowości. Miał przyjaciela Łazarza i siostry Marię i Martę...

W życiu tak jest i w Kościele również, że dobre czyni się zauważane i wynagradzane, a złe potępiane. My nie potępiamy ludzi, ale potępiamy zło i wyróżniając ludzi wyróżniamy wartości – takie jak prawda i sprawiedliwość. Są one niezbędne do życia jak powietrze do oddychania, gdy go brakuje... Trzeba wciąż od nowa pokazywać, promować, przypominać człowiekowi kierunek, źródło życia i doskonalenia.

Dla tych, którzy nie bardzo wiedzą, co to prawda czy sprawiedliwość, tego rodzaju wydarzenia, jak przyznawanie nagród w rodzaju Benemerenti, mogą stać się ożywczym impulsem, okazją do zastanowienia i refleksji. Do zadania sobie pytań, czy jestem człowiekiem prawdomównym. Chodzi o relację do drugiego człowieka. One nie mają często bezpośredniej motywacji religijnej, Bożej. Stajemy przeciw najpierw wobec drugiego człowieka i albo nasze sumienie dojrzało do zadania sobie pytania: czy ja do niego kieruję słowa prawdy i czy jestem wobec niego człowiekiem sprawiedliwym – w ocenie, w czynach, czy też jeszcze nasze sumienie śpi albo jest martwe...

Laureaci Benemerenti to już spory zastęp ludzi. Są wśród nich lekarze, artyści, politycy i oczywiście przedstawiciele środowiska wojskowego. Przeważają jednak bardzo wyraziście osobowości dziennikarskie. Czy to wyraz szczególnych oczekiwań Księędza Biskupa i Kościoła wobec ludzi mediów?

– Jeśli wybraliśmy także niektóre osoby ze świata mediów, to nie tylko dlatego, że są świetnymi profesjonalistami. Sprawność zawodowa to za mało. Pamiętajmy, że nasza nagroda idzie nurtem etyczno-moralnym. Oni robią więcej niż tylko wykonują swój zawód. Pani red. Elżbieta Jaworowicz, autorka „Sprawy dla reportera”, mówi głosem tych, którzy mówić nie mogą, a więc ludzi pozabawionych pracy, oszukanych, będących ofiarami defraudacji. Umożliwia często tej „masie upadłościowej” przedstawienie swoich racji, użycza swego głosu i ekranu, by przemówił duch prawdy i sprawiedliwości. Jej praca wpisuje się więc w swoistą ewangelizację. A pan red. Zalewski? Ilu jest zapowiadaczy pogody, wyposażonych w najnowsze mapy, wspomaganych przez najnowszą technikę. Jednak pan Zalewski wzbogaca przekaz pogody wartościami. Przypomina o świętach narodowych, religijnych, o postawach wobec przyrody, o szacunku wobec drugiego człowieka. W Eko-Radiu propaguje Akcję Niezapominajki – pielęgnuje pamięć o sprawach najważniejszych – o Bogu, bliźnim, o harmonii w przyrodzie i w życiu zbiorowym. To też swoisty głosiciel Dobrej Nowiny.

Czy nieżyjący red. Waldemar Milewicz... Zanim został uhonorowany nowojorską nagrodą dziennikarską, zanim posypały się inne nagrody, my przyznaliśmy mu Dyplom Benemerenti (cztery lata przed jego śmiercią). Wówczas w swoim środowisku przez jednych był doceniany, ale przez innych deptany. Nasza nagroda, która służy wydobyciu przede wszystkim wartości moralnych, zauważyła jego poświęcenie, jego bezgraniczne oddanie misji dziennikarskiej, odwagę – tam, gdzie działa się ludzka krzywda. Będąc wśród ofiar, w każdej chwili mógł się stać jedną z nich. I tak się stało.

Myszę, że nieprzypadkowo mówimy o odwadze wyróżnianych postaci. Tam, gdzie zagrożone są wartości, prawda i sprawiedliwość, potrzebni są ludzie odważni, gotowi do poświęceń.

– Powiedziałbym, że są to postaci wyraziste, czytelne. Bo dziś za dużo mamy przeciętności, pogoni za pieniądzem, bylejakości...

Owszem, wielu dziennikarzy telewizyjnych chce dziś wejść aż na szkle, zastąpić całym sobą ekran, być odbieranych jako gwiazda medialna, która oślepia... tylko nie wiadomo, co tam tak naprawdę jest w środku. Trudniej jest dziennikarzom, którzy operują tylko swoim głosem... Jest wielu bogatych duchem, którzy mogą się podzielić tym duchowym bogactwem z innymi. I tych powinniśmy zauważać i nagradzać. Powinni być przykładem, wzorcem. Te przykłady są wśród nas...

Od ingresu Księędza Biskupa do Katedry św. Floriana na Pradze upłynęło już kilka miesięcy. Jak przebiega zapowiadzana na ingresie posługa „proboszcza proboszczów”?

– Minęło już cztery miesiące od tej uroczystości... Jak powiedziałem, w różnych sektorach wcielam w życie te zapowiedzi. Zamieszkałem na plebanii, jest wspólnota stołu z księżmi, którzy tam mieszkają i pracują. Wykonuję czynności, które składają się na posługę proboszcza, a więc spowiedź w Katedrze warszawsko-praskiej i wizyty kolędowe, i kontakt z ludźmi wszystkich stanów... Tej diecezji przylągałem się z lewobrzeżnej strony Warszawy, a teraz jestem wśród nich i stwierdzam, że jest to piękna, uformowana diecezja. W odróżnieniu od lewobrzeżnej części, gdzie sporo jest ludności napływowej, tutaj wierni są stąd, są „autochtonami”. Charakteryzuje ich głębokie przywiązanie do tej części Warszawy – do Pragi, do wartości. Jednym słowem mają w sobie tę nośność religijną i narodową. To jest może nieco zubożała, pomijana część stolicy, niemniej dumna z przynależności do swego miejsca na ziemi. Ta ludność jest świadoma tragicznej historii tej ziemi i w genach nosi dumę z tej ofiary...

Na mapie diecezji warszawsko-praskiej jest wiele miejsc, gdzie polski żołnierz zostawił swój ślad. Czy to pole do współpracy z diecezją polową?

– Ogromne... W wielu tych miejscach już byłem. Przeżywałem rocznicę rzezi Pragi; trzeba pamiętać, że Rosjanie zabili tu prawie 20 tys. w ciągu jednego dnia. Tu jest Kobylka – Powstanie Kościuszkowskie, Olszynka Grochowska i bohaterowie Powstania Styczniowego. Tu jest Radzymin i Ossów (tu zginął ks. Ignacy Skorupka), gdzie polscy żołnierze zatrzymali nawet bolszewicką. Te wszystkie uroczystości odbywają się z udziałem Wojska, Straży Pożarnej, służb mundurowych itp. Zaskoczyła mnie wspaniała atmosfera w szkołach; świadomość historii, swoisty kult marszałka Piłsudskiego, wydarzeń 20. roku – i to wszystko przełożone na współczesny język przekazu, współczesną wrażliwość młodych ludzi.

Mogą się od nich uczyć w Nowym Jorku i w Brukseli...

Bardzo dziękuję za rozmowę.

Elżbieta Szmigielska-Jeziarska

60. rocznica wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau – wezwaniem by pamiętać

NIGDY WIĘCEJ!

Historia II wojny światowej roi się od przerażających statystyk: sześć milionów Żydów pochłonął holokaust; sześć, a być może nawet dziewięć milionów Polaków zginęło w pożodze wzniesionej przez Hitlera i Stalina; dwadzieścia, a może nawet dwadzieścia siedem milionów obywateli Związku Sowieckiego straciło życie tak w wyniku represji wewnętrznych, jak i samych działań wojennych.

Jednak te suche statystyki nie robią wrażenia swoim ogromem. Można sobie wyobrazić grozę śmierci lub cierpienie jednostki, można próbować odczuć ból dziecięciu, stu czy nawet tysiąca ofiar. Jednak cierpienia milionów – chociaż możliwe do ogarnięcia intelektem – są zbyt wielkie, aby można je było sobie uzmysłowić.

W 60. rocznicę wyzwolenia niemieckiego obozu koncentracyjnego Auschwitz-Birkenau 27.01.2005 r. zapłonęły znicze przed pomnikiem ofiar nazistów. Jako pierwsza po modlitwie ekumenicznej płonące znicze postawiła delegacja byłych więźniów obozu: Władysław Bartoszewski, Simone Veil, Izrael Gutman, Tadeusz Bielecki, Kazimierz Albin i Edward Paczkowski. Znicze zapaliła również delegacja wyzwalających obóz w 1945 r. byłych żołnierzy Armii Czerwonej.

Na każdej z 21 tablic umieszczonych na pomniku widnieje napis w różnych językach: „Niechaj na wieki będzie krzykiem rozpacz i przestroga dla ludzkości to miejsce, w którym hitlerowcy wymordowali około półtora miliona mężczyzn, kobiet i dzieci, głównie Żydów z różnych krajów Europy, Auschwitz-Birkenau – 1940-1945”.

Po sygnale wojskowym „Cisza” prezydenci: Polski – Aleksander Kwaśniewski, Izraela – Mosze Kacaw i Rosji – Władymir Putin oraz pozostali szefowie oficjalnych delegacji biorących udział w obchodach zapalili znicze przed pomnikiem.

Byli więźniowie hitlerowskich obozów zagłady określili ceremonię rocznicową jako przejmującą i wzruszającą. Uroczystość była odebrana bardzo dobrze pomimo obfitych opadów śniegu.

Simone Veil, wspominając cierpienia i śmierć więźniów obozu powiedziała, że nie spełniło się pragnienie ich wszystkich, aby „nigdy więcej” się to nie powtórzyło. Od tamtego czasu doszło bowiem do innych przypadków ludobójstwa – przypomniata.

Veil zaapelowała, by 60 lat po wyzwoleniu Auschwitz podjąć nowe zobowiązania, by ludzie zjednoczyli się w walce z nienawiścią wobec innych, z antysemityzmem, z rasizmem, z nietolerancją.

Marian Kołodziej, znany gdański artysta, był więźniem tak wspomina obozowe piekło:

Nie ma we mnie nienawiści do oprawców, mam jednak poczucie, że lekcja pod nazwą Auschwitz przepadła dla ludzkości. Po Auschwitz miało być jeszcze inaczej, po 11 września miało być inaczej! Ciągle ma być inaczej. A ja – człowiek teatru – doczekałem się tego,

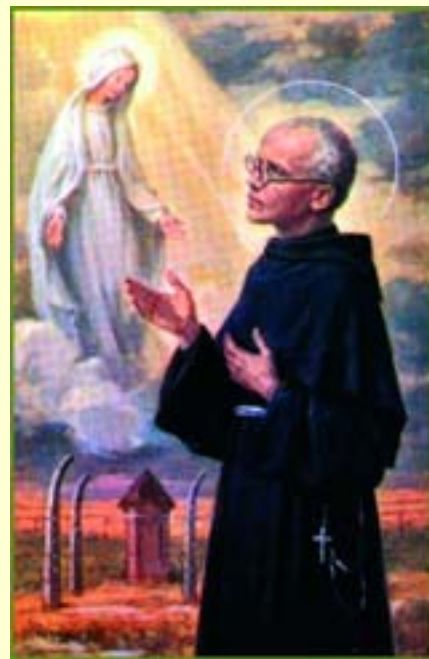
że w teatrze w Moskwie zagazowano ludzi. Chciałbym odejść z tego świata z jakąś nadzieją. A wciąż jej nie mam...

Przez ostatnią dekadę ten znany profesor gdańskiej ASP i scenograf pracował nad cyklem rysunków, które przez lata mieszkaty, jak mówi, w jego głowie. „Labirynt – klisze pamięci” Kołodzieja to ponad 100 czarno-białych rysunków o rozmaitych wymiarach – od formatu A-4 po ogromne, wielkości kilkunastu metrów kwadratowych. Jedną z pierwszoplanowych postaci – obok samego autora – jest św. Maksymilian Maria Kolbe. Kołodziej był na placu apelowym, kiedy zakonnik zgłosił się na śmierć w zamian za współwięźnia Franciszka Gajowniczka.

– Na początku nie zdawaliśmy sobie sprawy ze znaczenia tego czynu – wspomina profesor Kołodziej – odczuwaliśmy ulgę, że to nie na nas padło; że się jeszcze uratowaliśmy. Dyskusja przyszła potem.

Kołodziej narysował o. Kolbe takiego, jakim go zapamiętał: w okularach. Sam kleił te okulary po tym, jak zakonnik uderzył w twarz esesman.

19 września Niemcy przystąpili do likwidacji Niepokalanowa. Wraz z o. Kolbe pozostali bracia zostali również aresztowani i umieszczeni w obozie Auschwitz (między 24 września a 8 listopada). Stąd wywieziono ich do Ostrzeszowa (od 9 listopada do 8 grudnia 1939 roku). W samą uroczystość Niepokalanowej, 8 grudnia nastąpiło zwolnienie z obozu. O. Kolbe natychmiast powrócił do Niepokalanowa, zorganizował nieustanną adorację Najświętszego Sakramentu, otworzył warsztaty



ty naprawy rowerów, wystawił kuźnię i blacharnię, krawczarnię i dział sanitarny.

17 lutego gestapo zabrano o. Kolbego do więzienia na ostawiony Pawiak. 25 maja 1941 r. wywieziono go do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Otrzymał numer 16 670.

Pod koniec lipca 1941 roku uciekł jeden z więźniów z bloku o. Kolbego. Wściekły komendant nakazał zwołać na plac cały blok i co dziesiątego wytypowanego przez siebie więźnia skazał na śmierć głodową, w specjalnie na to przygotowanym bunkrze. Wśród przeznaczonych na śmierć znalazł się Franciszek Gajowniczek. Nieszczęśliwy westchnął, cd. na str. 10

Buty, okulary i kule
– tyle pozostało
po ofiarach
niemieckiego obozu
w Oświęcimiu

Fot. Daria Mazur



że musi opuścić żonę i dzieci. W pewnym momencie stała się rzecz, która zdumiała katów. Z szeregu wyszedł o. Kolbe i zgłosił się na śmierć zamiast Gajowniczka, który stał obok niego i zapytał kim jest? Odpowiedział, że jest kapłanem katolickim. Jest samotny, nie ma żony ani dzieci i chętnie poświęci swe życie, aby ocalić jego.

Poszedł o. Kolbe na śmierć wraz z 9 towarzyszami śmierci. Bunkier, który dotąd był miejscem przekleństw, pod przewodnictwem o. Kolbe stał się przybytkiem modlitwy. Modlono się i śpiewano nabożne pieśni. Przyzwyczajony do głodu przeżył w celi dwa tygodnie bez kruszyny chleba i kropli wody. Wreszcie oprawy dobili go zastrzykiem z fenolu. Stało się to w wigilię Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny 1941 roku. O. Maksymilian Maria Kolbe miał zaledwie 47 lat.

17 października 1971 roku papież Paweł VI dokonał uroczystej beatyfikacji Męczennika w obecności wiernych z całego świata, w tym ponad 3000 pielgrzymów z Polski. Jan Paweł II w 1982 roku ogłosił o. Maksymiliana Kolbe świętym.

Podczas pierwszej pielgrzymki do Polski Jan Paweł II odwiedził miejsce kaźni o. Maksymi-

liana w Oświęcimiu, powiedział wtedy między innymi: „To zwycięstwo przez wiarę i miłość odniósł ów człowiek w tym miejscu, które było zbudowane na zaprzeczeniu wiary i na radykalnym podeptaniu już nie tylko miłości, ale wszelkich oznak człowieczeństwa, ludzkości, na nienawiści i na pogardzie człowieka w imię obłąkanej ideologii, w tym miejscu, które zbudowane jest na okrucieństwie, do którego prowadzi wciąż jeszcze brama z szycerzym napisem: „Arbeit macht frei” – rzeczywistość bowiem była radykalnym zaprzeczeniem tego napisu” – mówił papież. Dodał też, że o. Maksymilian Kolbe „odniósł zwycięstwo, podobne do zwycięstwa Chrystusa, oddając się dobrowolnie męczarniom głodowym – za brata-współwięźnia”.

Niemiecki obóz zagłady wyzwolili przed 60 laty żołnierze Lwowskiej Dywizji Piechoty 60. Armii I Frontu Ukraińskiego, dowodzonej przez generała – majora Fiedora Krasawina. W walkach o miasto i obóz zginęło 231 żołnierzy radzieckich.

W latach 1940-1945 do kompleksu Auschwitz przywieziono co najmniej 1,3 miliona osób, w tym około 1,1 miliona Żydów z całej Europy oraz około 150 tysięcy Polaków, 23 ty-

siące Romów, 15 tysięcy jeńców Radzieckich i 25 tysięcy więźniów innych narodowości. Niemcy zgładzili w obozie co najmniej 1,1 miliona osób, w tym około 960 tysięcy Żydów, 70-75 tysięcy Polaków, 21 tysięcy Romów, 15 tysięcy jeńców Radzieckich i 10-15 tysięcy osób innych narodowości.

W momencie wyzwolenia obozu przebywało w nim kilka tysięcy więźniów. Dwa tygodnie wcześniej Niemcy wydali rozkaz ostatecznej ewakuacji i likwidacji obozu. 56 tysięcy więźniów i więźniarek wyprowadzono z KL Auschwitz-Birkenau. Wielu z nich straciło życie podczas tej tragicznej ewakuacji nazywanej marszem śmierci.

Polacy chcą pamiętać o doświadczeniach drugiej wojny światowej i domagają się, by ta prawda była przekazywana następnym pokoleniom. Jednocześnie nie chcą – w zasadniczej liczbie – przenosić hitlerowskiej odpowiedzialności na młodych Niemców. Tak wynika z sondażu, który na zlecenie Polskiego Radia przeprowadził Instytut Badania Opinii i Rynku PENTOR w związku z 60. rocznicą wyzwolenia hitlerowskiego obozu zagłady Auschwitz-Birkenau.

plk dr Adam Mazur

Skrywana zbrodnia...

Ofiara 10 tysięcy

W niedzielę 22 października 2004 r. w Grupie-Mniszku odbyła się uroczystość religijno-patriotyczna z okazji męczenniczej śmierci 10 tysięcy Polaków z rąk hitlerowskich oprawców.

Uroczystościom przewodniczył Ks. Bp Prof. Jan Bernard Szlaga – biskup pelpliński wraz z kapłanami dekanatu Nowe. Byli także kapłani ze Świecia, Grudziądza oraz dek. Jezewo.

We Mszy św. wzięli udział: Pan wojewoda bydgoski – Romuald Kosieniak, poseł Eugeniusz Kłopotek, starosta powiatu świeckiego – Marzena Kempieńska, wójt gminy Dragacz – Mirosław Osiewicz oraz licznie zgromadzeni wierni wraz ze sztan-darami.

Obecne też było Wojsko Polskie – 400-tu żołnierzy wraz z Komendantem pplk. Andrzejem Kaczorowskim.

Po odegraniu hymnu państwowego, apelu poległych i salwy honorowej rodziny ofiar i delegacje składały wiązanki kwiatów.

Jego Eksceleńca ks. bp Jan Bernard Szlaga między innymi powiedział: „To miejsce przed laty tak z tektońską przemyślnością miało ukryć morderstwo i zbrodnię 10-ciu tysięcy Polaków. Nie udało się tego ukryć, ponieważ prawda musi zwyciężyć. Wyszła na jaw i ta bolesna prawda.

My tu nie przychodzimy, żeby być sędziami, to nie jest nasze zadanie. Od tych spraw są inne instytucje.

My przychodzimy, aby solidaryzować się z bezradnością tamtych ludzi – ofiar przemocy, by powiedzieć im i sobie, że pewnie byłoby z nami podobnie. Człowiek jest bezradny wobec terroru. Obecność nasza jest wyrazem solidarności z tymi, którzy tu odeszli i tu zostali z całym okrucieństwem wdeptani w tą ziemię.

Przychodzimy tu bardziej po to, by dać wyraz przez naszą manifestację wiary, religijności

i patriotyzmu, by dać wyraz uznania dla tych, którzy ginęli, często ginęli nie wybierając takiej drogi męczeństwa, ale ginęli solidarnie z wszystkimi, którzy dawali dowód umiłowania Ojczyzny. Dlatego wyraz solidarności jest składany na ołtarzu każdego roku ten sam. I pewnie dzisiaj jest on również szczególny, jako, że okrążyła data rocznicy wybuchu 2-giej wojny światowej skłania znów do refleksji bardzo szczególnych, tym bardziej, że wciąż jeszcze jest tyle kart nierozstrzygniętych, niewyjaśnionych do końca jeśli idzie o zbrodnie wojenne tamtego czasu tu i na innych ziemiach obecnych polskich i dawnych polskich. Wyglądamy tego dnia, że uda się z pomocą sprawiedliwości ludzkiej wyjaśnić wszystko do końca.

Nas bardziej tu przyciąga liturgia Ofiary, z którą łączymy między innymi pamięć o tych, którzy potrzebują naszej modlitwy i naszej obecności, by mogli być dzięki naszym modlitwom bliżej dzieła, które Jezus Chrystus wypełnił ofiarując Siebie Ojcu Niebieskiemu.

I dalej ks. biskup mówił: Dzisiaj akurat gromadzimy się w dniu, który w Polsce jest obchodzony jako Dzień Papieski. Wydaje mi się, że w tym kontekście zgromadzeni tu na tym miejscu kaźni, męczeństwa i terroru możemy po-

wiedzieć, że w Ojcu świętym mamy przykład, jak zło można i trzeba zwyciężać dobrem.

Akurat wszystko, co się działo za Jego Pontyfikatu, jakby przeciw Niemu i przeciw dobrej sprawie, owocuje tym wielkim dziełem, które staje się z roku na rok coraz wyraźniejszym i coraz okazalszym pomnikiem wdzięczności, jaką Jemu jesteśmy winni oraz pomnikiem, który będzie wyrażał naszą wspólną sprawę, wspólne dzieło pomocy tym, którzy jako ludzie pochodzący z biednych rodzin, a jednocześnie jako ludzie młodzi, bardzo zdolni bez pomocy naszej nie mogliby sobie poradzić w życiu. Ich talenty pewnie przepadłyby bezpowrotnie, gdyby nie ta pomoc tak okazywana.

Te sprawy, dzisiaj tu w tym miejscu zgromadzeni, zawieramy Panu Bogu wierząc, że ołtarz jest miejscem wyjątkowym, jest miejscem pojednania, miejscem, na którym składamy nasze ofiary”.

Po zakończonej Mszy św. przemawiali: wojewoda kujawsko-pomorski Romuald Kosieniak, wójt gminy Dragacz Mirosław Osiewicz i miejscowy ks. dziekan. Uroczystości przygotował ks. pplk. A. Dziępiel wraz z GRUPY.

Ks. pplk Augustyn Dziępiel



Archiwum Ordynariatu Polowego WP

Święty Jan Bosco

kapłan, założyciel Salezjanów
wspomnienie obchodzimy 31 stycznia

Urodził się 16 sierpnia 1815 roku w małym przysiółku Becchi na terenie gminy Castelnuovo d'Asti (około 40 km od Turynu). Młodość spędził w środowisku wiejskim, przesiąkniętym tradycjami chrześcijańskimi. Wcześniej stracił ojca, wcześniej też iść się musiał pracy. Ale w zimie 1829/30 zaczął pobierać lekcje, a potem dostał się do szkoły w Castelnuovo. W roku 1835 przeszedł do seminarium w Chiesi, gdzie zetknął się ze świątobliwymi kapłanami. Jednym z nich był św. Józef Cafasso, któremu Jan wedle swego świadectwa zawdzięczał najwięcej. W czerwcu 1841 otrzymał święcenia kapłańskie. Późną jesienią tego samego roku otwiera w Turynie pierwsze „oratorium”, niejako świetlicę młodzieżową, w celach zarówno katechetycznych, jak i rekreacyjnych; „oratorium” troszczy się ponadto o warunki pracy i bytowania młodocianych robotników czy rzemieślników, organizuje dla nich kursy dokształcające, z czasem tworzy również hospicja. Stabilizacja instytucji, która z wolna obejmuje nowe placówki, następuje w roku 1846 pod patronatem św. Franciszka Salezego. Pod tę także opiekę chroni się Towarzystwo, które Jan organizuje dla prowadzenia oratoriów (1856). Nie ma to być zgromadzenie zakonne w ścisłym tego słowa znaczeniu, raczej zespół kapłanów i świeckich, zdążających do doskonałości poprzez naśladowanie cnót Zbawicieliowych, zwłaszcza miłości ku biednej młodzieży. Koncepcja Jana Bosco natrafiła jednak na opory ze strony kanonistów rzymskich, wobec czego święty w roku 1874 organizuje osobne stowarzyszenie świeckich współpracowników salezjan-

skich. Nieco wcześniej ks. Dominik Pestarino organizuje w swej parafii grupę dziewcząt pod patronatem Marii Wspomożycielki. W ten sposób powstaje z wolna jakby żeńska gałąź salezjańskiego dzieła. Rozrasta się ono szybko, docierając do Francji, Argentyny, Hiszpanii itd. Powodzenie swe zawdzięcza w dużej mierze niezwykłym talentom i zaletom Jana Bosco: jego wrodzonej umiejętności przewodzenia i jednania serc, jego rzutkości i elastyczności w działaniu, wreszcie wzrastającej stawie o jego nadprzyrodzonych charyzmatkach, dzięki którym działa cuda i przenika ludzkie serca. Nie bez znaczenia jest też przyjaźń, jaka zawiązuje się między Janem a Piusem IX, z którym w latach 1858-1878 prowadził długie poufne rozmowy. Mimo to nie brak przeciwności. Wiele z nich stwarza arcybiskup Wawrzyniec Gastaldi oraz jego turyńska kuria. W poszukiwaniu środków materialnych Jan odbył wiele podróży za granicę, a to przyczyniło się do pogorszenia słabnącego zdrowia. W 1884 roku przydzielono mu wikariusza do rządów w zgromadzeniu. Gdy w trzy lata później wygłosił w kościele Marii Wspomożycielki ostatnie publiczne przemówienie, dokonywały się oblóczyny czterech kandydatów do zgromadzenia, w tym Augusta Czartoryskiego, który także stał się kandydatem do beatyfikacji. Jan Bosco umarł 31 stycznia 1888 roku. Pozostawił po sobie drobne pisma o charakterze apologetycznym, popularyzatorskim i dewocyjnym. Nade wszystko jednak pozostawił dzieło salezjańskie, które rozwija się z wielkim rozmachem i wydaje owoce. Beatyfikował (1929) Jana i kanonizował (1934) Pius XI.

Patron młodzieży, duszpasterstwa młodzieżowego,
wydawnictw katolickich.



Myśli nieprzedawnione

Nasza ofiara to ofiara z własnej woli

św. o. Maksymilian Maria Kolbe

Półka z książkami



Cenna monografia z dziejów AK

Nowością na rynku wydawniczym jest monografia „7 Dywizja Armii Krajowej” autorstwa Zbigniewa Zielińskiego wydana przez Dom Wydawniczy Bellona. 7. Dywizja AK, w skład której wchodziły pułki 27. i 74., została powołana do życia na mocy rozkazu Komendy Głównej AK z lipca 1944 r. 7. Dywizja powstała z żołnierzy Inspektoratu AK w Częstochowie. Liczyła ona 15 tys. zaprzysiężonych żołnierzy AK, spośród których ok. 2-3 tys. walczyło w oddziałach partyzanckich. Dywizja ruszyła na odsiecz walczącej Warszawie.

Warto podkreślić, że książka zawiera bardzo bogaty materiał zdjęciowy. Umieszczono w niej

800 zdjęć portretowych żołnierzy 7. Dywizji AK; jest także kilkadziesiąt zdjęć oddziałów AK w czasie ćwiczeń i wykonywania zadań. Znalazły się w niej również zdjęcia z posługi duszpasterskiej księży kapelanów – ks. kpt. Edwarda Banaszkiwicza „Oremusa” i ks. Stanisława Czernika „Burzy”.

Warto dodać, że zdjęcia wykonywało kilku żołnierzy AK pod ścisłym nadzorem kontrwywiadu. Filmy były przechowywane w tajnych kryjówkach, aby nie dostały się do rąk wroga. Wywołane zostały dopiero kilka lat po wojnie. W monografii autor zamieścił kalendarium z najważniejszymi datami z historii AK.

Bardzo szczegółowo omówiona jest niezbyt szeroko znana największa bitwa partyzancka między Wisłą i Wartą. Rozegrała się ona w lasach włoszczowskich w dniach od 26 do 31 października 1944 r. I Batalion 74. pułku piechoty AK wsparty kompanią BCH z obrony przeszedł do kontrataku. W wyniku walk żołnierze 7. Dywizji wzięli do niewoli 99 niemieckich żołnierzy.

Autor scharakteryzował także formacje pomocnicze konspiracji zbrojnej – „Szare Szeregi”, Wojskową Służbę Kobiet i „Uprawę”. Pozycja zawiera także mapy z okresu okupacji i tajne meldunki.

Książka jest bardzo cennym wkładem w dzieje Armii Krajowej.

Rafał Chromiński

„7 Dywizja Armii Krajowej”,
autor: Zbigniew Zieliński, ss. 262.

Dom Wydawniczy Bellona prowadzi sprzedaż wysyłkową swoich książek za zaliczeniem pocztowym z 20-procentowym rabatem od ceny detalicznej.

Dom Wydawniczy Bellona, ul. Grzybowska 77,
00-844 Warszawa, tel./fax: 652-27-01.
www.księgarnia.bellona.pl



Tydzień Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan w Ordynariacie Polowym WP

Spotkanie Ekumeniczne w kaplicy parafii Straży Granicznej w Kętrzynie

Centrum Szkolenia SG to miejsce szczególne, gdzie przebywają i szkolą się funkcjonariusze Straży Granicznej nie tylko z różnych oddziałów, ale także zazwyczaj kilkunastu funkcjonariuszy przynależących do różnych kościołów chrześcijańskich.

20 stycznia 2005 r. w ramach Tygodnia Modlitwy o Jedność Chrześcijan w kaplicy miało miejsce spotkanie ekumeniczne. Została odprawiona Msza św. w języku tacińskim, której przewodniczył ks. dr Kazimierz Zuchowski. Obecny był ks. Paweł Hause – proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej i ks. Bazyli Taranta – proboszcz i kapelan Kościoła Prawosławnego oraz chór z parafii św. Katarzyny. W Liturgii czynny udział brali przedstawiciele

innych kościołów: lekcję przeczytał funkcjonariusz z kościoła grekokatolickiego, Ewangelia została odczytana w języku polskim przez ks. Wiesława Kondraciuka i starostwoiańskim przez ks. Bazylego Tarantę. Kazanie wygłosił ks. Paweł Hause, który powiedział, że obok budowania jedności na płaszczyźnie doktrynalnej trzeba jej szukać w codziennej miłości bliźniego na wzór pierwszej pierwotnej wspólnoty. Modlitwa wiernych została przeczytana przez przedstawicieli Kościoła Prawosławnego i Rzymskokatolickiego. Mszę św. zakończyły wspólne błogostawieństwo przez kapłanów z poszczególnych kościołów: prawosławnego, ewangelickiego i rzymskokatolickiego i wspólna agapa.



Parafia SG pw. św. Mateusza brała czynny udział w podobnych spotkaniach w Kętrzynie w Bazylice św. Jerzego z udziałem Bp. Jacka Jezierskiego i Kościele Ewangelicko-Augsburskim.

Ks. ppor. Wiesław Kondraciuk

Kielce

Ekumeniczne spotkanie modlitewne w ramach Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan odbyło się 22 stycznia 2005 roku w parafii wojskowej pw. Matki Bożej Królowej Polski w Kielcach. Modlitwie ekumenicznej przewodniczył ks. kan. Władysław Tyszk – proboszcz parafii prawosławnej pw. św. Mikołaja w Kielcach. Natomiast Zespół Wokalny Muzyki Cerkiewnej Oikoumene z Kielc wykonał Wieczernią Prawosławną, czyli Nieszpory.

Na zakończenie Wieczerni okolicznościowe kazanie wygłosił ks. Wojciech Rudkowski – pastor z Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego. Myślą przewodnią homilii było tegoroczne hasło Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan – „Chrystus jedynym fundamentem Kościoła”.

W modlitwie ekumenicznej wzięli udział m.in.: ks. Paweł Walczyński – proboszcz parafii Kościoła Polsko-Katolickiego w Hucisku i w Kiel-

cach oraz ks. Janusz Daszuta – pastor parafii Kościoła Ewangelicko-Methodystycznego w Kielcach.

Ilkny, którymi została przystrojona świątynia garnizonowa na czas spotkania modlitw ekumenicznych, wykonał kielecki ikonopisarz (katolik, parafianin garnizonu) Pan Michał Płoski. Na zakończenie ks. płk Kazimierz Tuszyński serdecznie podziękował wszystkim uczestnikom ekumenicznego spotkania modlitewnego. Na ręce ks. dra Przemysława Kantyki wykładowca przy katedrze Teologii Protestantycznej Instytutu Ekumenicznego KUL oraz wykładowca WSD w Kielcach przekazał podziękowanie Biskupowi Kieleckiemu za wyznaczenie kościoła wojskowego na wspólne ekumeniczne modlitwy podczas Tygodnia Powszechnej Modlitwy o Jedność Chrześcijan. Kończąc powiedział m.in.: „Jedność, o którą wspólnie modlimy się jako chrześcijanie, to nic innego jak jedna z odmian Pokoju, któremu służą żołnierze państw demokratycznych, w tym także żołnierze polscy”. Stwierdził, że do jedności najsukcesyjniej prowadzi prawdziwa modlitwa do prawdziwego Boga.

Poprzez nią Bóg skutecznie przemienia i otwiera modlącego się w ten sposób na bliźniego inaczej myślącego, a szczególnie będącego w potrzebie. Jeśli ekumeniczne spotkania mają nas prowadzić do zjednoczenia, powinniśmy wszyscy partycypować w modlitwie, a wówczas dopełnimy Chrystusowego Testamentu, który przed Męką i Śmiercią modlił się do Ojca w niebie, „aby wszyscy stanowili jedno, jak Ty Ojciec we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał” (J 17,21).

Następnie uczestnicy nabożeństwa ekumenicznego spotkali się na wspólnej agapie na plebanii garnizonowej w Kielcach. Ksiądz Biskup dr hab. Kazimierz Ryczan – Ordynariusz Diecezji Kieleckiej spośród kościołów katolickich w Kielcach na spotkania ekumenicznych modlitw wyznaczył 2 świątynie parafialne, w tym nasz kościół garnizonowy. Biskupa Kieleckiego na spotkaniu w kościele garnizonowym reprezentował ks. dr Przemysław Kantyka.

Ks. płk Kazimierz Tuszyński

Wizyta ewangelickiego kapelana w Katedrze Polowej WP

Ks. naddiekan Werner Krättschell, Zwierchnik Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego w Nowych Landach Niemieckich odwiedził 26 stycznia Katedrę Polową w Warszawie. W Kaplicy Katyńskiej ks. Krättschell modlił się za polskich oficerów pomordowanych w Katyniu, Charkowie i Miednoje.

Historię Katedry Polowej i polskiego duszpasterstwa wojskowego przybliżył ks. mjr Zbigniew Kępa, Szef Oddziału Duszpasterskiego Ordynariatu Polowego WP.

Ks. Krättschell powiedział, że po raz pierwszy tak bezpośrednio zetknął się z rzeczywistością mordu na polskich oficerach. Jak podkreślił Kaplica Katyńska wywarła na nim ogromne

wrażenie i bardzo przeżył tę wizytę.

Niemieckiego kapelana przyjął w swojej rezydencji Biskup Polowy WP gen. bryg. Tadeusz Płoski. W czasie spotkania omawiano zagadnienia związane z duszpasterstwem wojskowym w Polsce i w Niemczech. W kaplicy Biskupa Polowego WP ks. Krättschell, bp Płoski i ks. mjr Kępa modlili się w intencji jedności chrześcijan. Ks. Krättschellowi towarzyszył bp Ryszard Borski, naczelny kapelan Ewangelickiego Duszpasterstwa Wojskowego.

Ks. Krättschell przed 7 laty tworzył od podstaw Ewangelickie Duszpasterstwo Wojskowe w Nowych Landach Niemieckich. Siedziba tego Duszpasterstwa mieści się w Berlinie.

Rafał Chromiński



Wołamy do Boga: „Boże, nasz Ojczy, przynosimy Ci nasze prośby i skruszone serca ufając, że wejdziesz na nie z miłością”.

„Boże, w dobroci...”

– IV Niedziela Wielkiego Postu.

Jako dzieci marnotrawne stajemy przed Panem w tę niedzielę, która w tradycji liturgicznej Kościoła jest nazywana „Laetare” – niedzielą radości. Dzisiaj bowiem nasze serca wypełnia radość, bo słyszymy, że Bóg jest miłosiernym Ojcem, który przebacza grzechy, że Jezus pojednał nas ze swoim Ojcem, i że będziemy uczestnikami wiecznej radości. Jej przedsmakiem na ziemi jest Eucharystia. Tyle razy odchodzimy od Boga, marnujemy Jego dary i niszczymy życie Boże w nas. A Bóg, jak miłosierny ojciec z przypowieści, cierpliwie czeka na nasz powrót. Wychodzi nam naprzeciw w swoim słowie, w sakramentach, w drugim człowieku. Otwiera swoje ręce i z radością przyjmuje nas, abymy mogli brać udział w Uczcie Chrystusa. Aby ta radość była i naszym udziałem, usłyszmy dzisiaj wezwanie św. Pawła: „W imię Chrystusa prosimy: pojednać się z Bogiem”. Prosimy: „Boże miłosierny Ojczy, Ty przez Mękę, Śmierć i Zmartwychwstanie swojego Syna dasz każdemu człowiekowi nadzieję zbawie-

nia. Prosimy, umacniaj wiarę i miłość w naszych sercach, abymy byli Twoimi prawdziwymi sługami.”

„Bądź mi litościw...”

– V Niedziela Wielkiego Postu.

Nasz Pan, pędem miłosierdzia, czeka na nas i przypomina, że musimy pojednać się z Nim i Kościołem, abymy godnie mogli przeżywać Święta Paschalne. Słowo i Eucharystia niech nas wewnętrznie oczyszczą, niech nas otworzą na dar pokoju serca, który przychodzi w sakramencie pojednania i pokuty. „Zapominając o tym, co za mną, a wyęzając siły ku temu, co przede mną, pędzę ku wyznaczonej mecie...” – pisze Paweł w Liście do chrześcijan w gminie Filipi. Czy jego słowa nie są obrazem naszej drogi? Trzeba wyęzć siły, pracowicie powstawać z grzechów i pędzić naprzód ku mecie, gdzie czeka nas Pan. Słuchając słowa Bożego, pomyślmy, jak wykorzystaliśmy dotychczas Wielki Post, czy było w nim choć trochę chrześcijańskiego wysiłku? Jak mamy zamiar świętować pamiętkę największych wydarzeń – Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego? Kierujemy do Boga słowa: „Boże, bogaty w miłosierdzie i hojny w przebaczeniu, wysłuchaj prośby modlącego się Kościoła i przyjdź z pomocą potrzebującym”.

„Ho!d Tobie, sława i cześć...”

– Niedziela Palmowa Męki Pańskiej.

Radosnymi okrzykami: „Hosanna!” lud Jeruzolimy witał Jezusa wjeżdżającego w mury Świętego Miasta. Ten sam lud za sześć dni będzie domagał się śmierci Nauczyciela z Nazaretu. Pragniemy zagłębić się w tajemnicę miłości Boga, który swego Syna nie oszczędził, ale wydał Go za nas, tak samo niestałych w wierności, jak kiedyś lud Jeruzolimy. Słuchamy opisu Męki Chrystusa. Oto, jak sam powiedział, dochodzi kresu to, co odnosi się do Niego. Na Nim musi się wypełnić, co jest zapisane u proroków i w psalmach. Nie załoni twarzy przed zniewagami i opluciem. Nie będzie się opierał, gdy Mu przebodą ręce i nogi, i los rzucą o Jego suknię. Uniży samego siebie, aż odda ducha w ręce Ojca. Pójdźmy za Panem. Miłosierny Ojczy, wysłuchaj nasze pokorne wołanie, które zanosimy do Ciebie, rozważając Mękę Twojego Syna i daj nam się cieszyć z darów otrzymanych dzięki Jego zasługom. Wchodząc w okres Wielkiego Postu prosimy Boga, aby nasze wyrzeczenia umocniły nas do walki ze złym duchem, prosimy o łaskę godnego przygotowania się na nadchodzące Święta Zmartwychwstania Pańskiego.

Opracowała Krystyna Wrodczyk

Lizbona 2004 Europejskie Spotkanie Młodzieży



Tysiące młodych ludzi z całej Europy podjęło trud drogi, aby spotkać się na wspólnej modlitwie. Tym razem kolejny Etap Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię organizowanej przez Wspólnotę Braci z Taizé odbył się w Lizbonie, w Portugalii, w dniach od 28 grudnia do 1 stycznia.

Pomysł organizowania takich spotkań narodził się w 1979 r. Intencją tych spotkań jest, by młodzi chrześcijanie przekraczając religijne i geograficzne granice, mogli się podzielić ze sobą doświadczeniami i przeżyciami duchowymi. Od kilku lat młodzież z rodzin wojskowych uczestniczy w Spotkaniach Europejskich organizowanych w różnych miastach na terenie całej Europy. Pokonują tysiące kilometrów, aby spotkać się ze swoimi rówieśnikami ze wszystkich krajów Starego Kontynentu i przeżyć kilka wspaniałych dni na modlitwie, wspólnej zabawie i poznaniu wzajemnej kultury. Młodzież z rodzin wojskowych uczestniczyła w takich spotkaniach w Budapeszcie (2001), Paryżu (2002), Hamburgu (2004) i przygotowywała Spotkanie Europejskie w Warszawie w 1999 r. Tym razem pokonała przeszło 3500 km, aby spotkać się w Lizbonie. Z Wojskowego Ośrodka Duszpasterskiego w Ciechanowie w spotkaniu uczestniczyło 17 osób. Młodzież to synowie i córki kadry z pierwszego pułku Artylerii i Wojskowego Ośrodka Wykonywania Kary oraz pracowników cywilnych Klubu Garnizonowego. W tym roku piel-

grzymka przebiegała pod hasłem: „Przyszłość pełna pokoju”. W swoim liście brat Roger napisał: W tym roku, kiedy dziesięć nowych krajów przyłączyło się do Unii Europejskiej, wielu młodych Europejczyków zdaje sobie sprawę z tego, że żyją na kontynencie, który doświadczony bardzo długo przez podziały i konflikty, szuka swojej jedności i postępuje drogą pokoju. To prawda, wciąż trwają napięcia, niesprawiedliwość, czasem przemoc, które prowadzą do zwątpienia. Chodzi więc o to, by nie zatrzymać się w drodze: u źródeł budowania Europy jest przecież dążenie do pokoju. Nie byłoby ono dla nas ważne, gdyby jedynym jego celem miało być utworzenie kontynentu silniejszego, bogatszego i gdyby Europa uległa tendencjom do zamykania się w swoich Granicach. Europa staje się w pełni sobą, kiedy otwiera się dla innych kontynentów, kiedy jest solidarna z narodami ubogimi. Jej budowanie ma sens wtedy, kiedy traktuje się je jako etap, który będzie służył wprowadzaniu pokoju w całej ludzkiej rodzinie. Dlatego właśnie, chociaż nasze spotkanie pod koniec roku nazywa się „spotkaniem europejskim”, wolimy patrzeć na nie jako na „etap pielgrzymki zaufania przez ziemię”. Młodzież została zakwaterowana w rodzin w małej miejscowości pod Lizboną – w Tires. Wszyscy zostali przyjęci przez portugalskie rodziny z wielką gościnnością. Codziennie spotykaliśmy się o godz. 8.30 na modlitwach porannych w Kaplicy „Senhora da Graca”. Następnie odbywały się małe spotkania w grupach. Przy parafii działała wspólnota pomocy społecznej złożona z młodych wolontariuszy. Dzielili się oni swoimi doświadczeniami pracy, jak roznoszą posiłki do osób starszych, działalnością w domu kultury i domu spokojnej starości. Po spotkaniu wszyscy udawali się do Lizbony na obiad, następnie każdy z uczestników mógł wybrać indywidualny program przygotowany przez organizatorów, np. Fado – muzyka, która odśpiewa duszę portugalską; Lizbona i jej historia, widziana z zamku – prezentacja plenarowa historii miasta; Otworzyć oczy na niedolę i odkryć nadzieję: zaangażowanie na rzecz bezdomnych; Portugalska muzyka Ludowa – koncert młodych muzyków; Skarbiec sztuki

i wiary: kościół i wirydarz klasztoru „Jeronimos” – wprowadzenie a następnie czas na zwiędanie; Europa w sprawie pokoju i sprawiedliwości – co możemy zrobić? (rozmowa z udziałem eksperta w dziedzinie problemów międzynarodowych); Prawa człowieka: walczyć z dyskryminacją, wspierać cierpiących z powodu biedy i bezrobocia (świadekta i wymiana myśli); Odkrywamy portugalską muzykę barokową z chórem „Ve’rtice” i wiele innych. Po tych spotkaniach udawaliśmy się na kolację, po której spotykaliśmy się na modlitwie pod przewodnictwem brata Rogera w halach FIL. W piątek 31 grudnia Polacy spotkali się w jednej z hal FIL na wspólnej Eucharystii, której przewodniczył Patriarcha Lizbony i Biskup Henryk Tomasik. Do celebracji Mszy św. zostali zaproszeni wszyscy księża z Polski. Okazało się, że do Portugalii przyjechało około 6000 Polaków. Bp Tomasik dziękował, że tak liczna grupa młodzieży pod przewodnictwem moderatorów przybyła do Lizbony. W sobotę 1 stycznia spotkaliśmy się tradycyjnie w parafiach w grupach międzynarodowych na modlitwie o pokój na świecie, a po niej odbyło się święto narodów. Następnego dnia spotkaliśmy się na pożegnalnej Mszy św. w Tires. Po uroczystym obiedzie u rodzin, które nas gościły, naszych sympatycznych gospodarzy obdarowaliśmy pamiętkami z Polski, wśród których dużym powodzeniem cieszyły się płyty kompaktowe z piosenkami żołnierskimi i ułańskimi. Następnie udaliśmy się do miejsca odjazdu naszych autokarów. Stamtąd udaliśmy się na ostatni punkt Pielgrzymki Zaufania przez Ziemię, jakim było wspólne nawiedzenie Sanktuarium Matki Bożej w Fatimie, gdzie odbyła się Msza św. pod przewodnictwem Biskupa Fatimy i Biskupa Tomasika. Msza odbyła się na placu w miejscu objawień Matki Bożej. Po Eucharystii był jeszcze krótki czas na zwiędanie i zakupienie pamiętek. Następnie udaliśmy się do autokarów, skąd wjechaliśmy w kierunku Polski. Po drodze zatrzymaliśmy się na 8 godzin w Barcelonie, gdzie młodzież zwiędzała świętynię Sagrada Familia, Stadion Olimpijski, Stadion FC Barcelona, wybrzeże portowe, przy którym cumowały okręty historyczne, Oceanarium. W drodze do Lizbony zatrzymaliśmy się w stolicy Hiszpanii – Madrycie, gdzie młodzież też miała okazję zwiędzić główne ulice miasta.

Ks. kpt. Marek Wojnowski
Diecezjalny Duszpasterz Młodzieży
i Służby Liturgicznej



Kronika Diecezji Wojskowej

wykonali 13 kolęd w nowej aranżacji, podziękował proboszcz parafii ks. kmrdr ppor. Witold Kosiński i zaprosił kolędowników na wspólną agapę.

Po 30 latach służby w Wojsku Polskim przeszedł do rezerwy Pan podpułkownik Zdzisław Azierski. Służbę wojskową rozpoczął 16 września 1975 roku w WSOWP w Poznaniu. Początek pracy zawodowej – 1979 roku w Pułku Zmechanizowanym w Kołobrzegu. Następnie służył w Koszalinie, Warszawie i Trzebiechowie. W 1991 r. powrócił do 32. Pułku Zmechani-

Kołobrzeg

W dniu 2 stycznia 2005 roku w Kościele parafii wojskowej pw. św. Macieja Apostoła w Kołobrzegu miał miejsce koncert kolęd w wykonaniu Studium Wokalnego działającego przy Klubie Garnizonowym w Kołobrzegu. Wykonawcami tego kolędowania były dzieci i młodzież w składzie: Magda Goljanek, Angelika Rafałko, Sandra Karczewska, Pola Pawełczyk, Magda Paczuska, Justyna Laskowska, Krzysztof Walencik, Paulina Iwańczyk, Nicol Orzechowska, Edyta Karczewska, Joanna Białkowska, Kacper Sikora, Paulina Żukowska, Marta Jasiszczak, Katarzyna Derkowska. Kierownictwem artystycznym zajęli się Pan Marian Oszmaniec i Pani Jolanta Wójcik. To kolędowanie to już drugi koncert. Pierwszy



taki miał miejsce rok temu, również w kaplicy parafii wojskowej. Dzieci, młodzież oraz kierownictwo otrzymały gromkie brawa od uczestników kolędowania, którzy wypełnili kaplicę. Na koniec tym wspaniałym młodym artystom, którzy

zowanego, kontynuował pracę w 8. Kołobrzegskiej Brygadzie Zmechanizowanej. Po reformowaniu Brygady w 1998 roku przeszedł do sztabu 12. Dywizji Zmechanizowanej w Szczecinie. Dnia 07.01.2005 roku podczas uroczystej Mszy św. dziękował Panu Bogu wraz z Rodziną i Przyjaciółmi za lata służby. W dowód wdzięczności ofiarował Parafii Wojskowej pw. św. Macieja Apostoła piękny ornat (kolor różowy) jako wotum wdzięczności.

(W. K.)

Poznań

Uroczystości pogrzebowe ppłka Stefana Ignaszaka ps. Nordyk, cichociemnego spadochroniarza Armii Krajowej, kawalera Krzyża Virtu-

ti Militari, z asystą kompanii honorowej Centrum Szkolenia Wojsk Lądowych oraz Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych odbyły się 15 stycznia 2005 r. na cmentarzu Junikowskim w Poznaniu. Uroczystościom prze-

wodniczył poznański Biskup Pomocniczy Marek Jędraszewski oraz ks. ppor. Krzysztof Karczyk, kapelan CSWLąd.

(W. K.)

Klarysew

Rozalia Chromińska (5 lat), córka Rafała Chromińskiego, sekretarza redakcji „Naszej Służby” zajęła I miejsce w konkursie kartek świątecznych w kategorii dzieci do lat 7 zorganizowanym przez Parafię Świętej Bożej Rodzicielki Maryi w Klarysewie i parafialny Od-

ział Akcji Katolickiej. Rozalka wykonała niezwykle oryginalną kartkę przedstawiającą Dzieciątko Jezus i Trzech Króli. Jej siostra Klara Chromińska (9 lat) otrzymała za swoją kartkę przedstawiającą Świętą Rodzinę wyróżnienie w kategorii do lat 10. Dyplomy i nagrody Klara i Rozalia odebrały 16 stycznia 2005 r. na parafialnym spotkaniu opłatko-

wym, które odbyło się w kościele Świętej Bożej Rodzicielki Maryi w Klarysewie. Spotkaniu przewodniczył ks. kan. Andrzej Fijałkowski, proboszcz. W czasie spotkania odbył się koncert kolęd w wykonaniu chóru parafialnego.

(A. M.)

Kętrzyn

16 stycznia 2005 r. na terenie Centrum Szkolenia SG i Warmińsko-Mazurskiego Oddziału SG miało miejsce noworoczno-opłatkowe spotkanie emerytów i rencistów WOP-u i SG.

Uroczystość rozpoczęła się od Mszy św. w kaplicy parafii SG pw. św. Mateusza, celebrowanej przez ks. ppor. Wiesława Kondraciuka, z udziałem asysty: funkcjonariuszy służby kandydackiej oddziału i chóru ze Szkoły Podstawowej w Barcianach.

We Mszy św. brał udział Komendant Centrum Szkolenia SG płk Wiesław Mrugała, Zastępca Komendanta W-MOSG ppłk Waldemar Więcek, burmistrz Kętrzyna Krzysztof Hećman, Prezesi organizacji i stowarzyszeń formacji mundurowych: Ryszard Matuszewicz, Jan Olszewski, Ronald Raginia, Przewodniczący Niezależnych Samorządnych Związków Funkcjonariuszy SG: W-MOSG – Kazimierz Jastrzębski, CSSG – Grzegorz Zygnier, Pani Dyrektor Krystyna Kozłowska, Grono Pedagogiczne i rodzice wraz z dziećmi z Barcian oraz ponad 100 emerytów i rencistów z rodzinami.

Po Mszy św. najmłodsze dzieci ze Szkoły Podstawowej z klas zerowej, pierwszej i drugiej w Barcianach przedstawiły jasełka „Bajkowe odwiedziny w Stajence Betlejemiejskiej”. Stajenkę Betlejemiejską odwiedziły postacie z bajek i ofiarowały Bożemu Dziecięciu swoje dary. Ostatnim punktem programu było spotkanie w stołówce oddziałowej, życzenia, łamanie się opłatkiem i wspólny posiłek. Spotkanie zakończyło się wspólnym śpiewaniem kolęd i naszych polskich piosenek biesiadnych prowadzony przez panie nauczycielki ze Szkoły Podstawowej w Barcianach.

Mons

W dniach 15-19 stycznia 2005 r. z oficjalną wizytą duszpasterską przebywał na terenie Niemiec oraz Belgii Naczelny Kapelan Armii Kanadyjskiej gen. bryg. Ron Bourque. Swoją wizytę rozpoczął od celebracji Mszy św. w bazie lotniczej w Geilenkirch (Niemcy), gdzie spotkał się z wiernymi oraz kapłanem polskiego pochodzenia ks. mjr Zbigniewem Burciakiem. W dniu 18 stycznia 2005 r. Chapalin General odwiedził kapelanów NATO w Shape-Mons. W trakcie rozmowy Główny Kapelan nawiązał do konferencji zorganizowanej w Polsce w bazie lotniczej w Dęblinie, gdzie mieści się słynna kuźnia polskich pilotów. Kapelan wspominał o świetnej organizacji oraz wyraził radość z pobytu w naszym kraju. Wyjątkowe wrażenie wywarła na gościu z Kanady Katedra Polowa WP. Ks. ppłk Augustyn Rosły poinformował o tym, że Ojciec Święty Jan Paweł II mianował ks. płka prał. dra Tadeusza Płoskiego Biskupem Polowym WP. Dodał, że bp Płoski po swoim ingresie odbył szereg wizyt duszpasterskich, odwiedzając żołnierzy w Afganistanie, Iraku, Bośni i Kosowie. Polski kapelan zaprezentował Naczelnemu Kapelanowi Armii Kanadyjskiej dwutygodnik Ordynariatu Polowego WP „Nasza Służba” i dołączył obrazek prymicyjny biskupa polowego WP z wizerunkiem Matki Bożej Hetmanki Żołnierza Polskiego.

(A. R)



Weterani Kawalerii i Artylerii Konnej w Katedrze Polowej

Stowarzyszenie Kombatanów – Duszpasterstwo Weteranów Kawalerii i Artylerii Konnej zorganizowało w dniu 19 stycznia 2005 roku noworoczne spotkanie dla środowisk weteranów i kombatanów, które odbyło się w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Udział wzięli członkowie Stowarzyszenia Kombatanów – Duszpasterstwa Weteranów Kawalerii i Artylerii Konnej, Duszpasterstwo Więźniów Obozów Koncentracyjnych i Więzień, Związku Oficerów Służby Stałej II Rzeczypospolitej, Stowarzyszenia Weteranów Wojny Polsko-Bolszewickiej 1920 r. i ich Rodzin oraz żołnierze Powstania Warszawskiego. Celebrę Mszy św. uświetniła Orkiestra Koncertowa Reprezentacyjnego Zespołu Artystycznego Wojska Polskiego pod dyktando kpt. Pawła Lewandowskiego. Orkiestra po Mszy św. dała koncert kolęd i pieśni patriotycznych. Stowarzyszenie Kombatanów – Duszpasterstwo Weteranów Kawalerii i Artylerii Konnej organizuje swoje spotkania co miesiąc w Katedrze Polowej Wojska Polskiego. Duszpasterzem tegoż stowarzyszenia został mianowany ks. ppłk Marek Weśłowski.

Chełmno

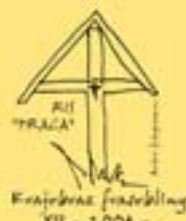
W kościele garnizonowym pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Chełmnie 23 stycznia 2005 r. odbył się Noworoczny Koncert Kolęd w wykonaniu Orkiestry Dętej Chełmińskiego Domu Kultury pod dyrekcją kapelmistrza Józefa Licy oraz chóru Chorus Culmensis pod dyrekcją Wojciecha Błaszaka. W programie znalazły się najpiękniejsze kolędy polskie i zagraniczne. Podczas koncertu obecni byli: Starosta Powiatu Chełmno – pan Wojciech Bińczyk oraz Burmistrz Miasta Chełmno – pan Mariusz Kędziński.

Po zakończonym koncercie proboszcz ks. mjr Ryszard Stępień podziękował artystom za wspianą duchową ucztę, a starosta pan Wojciech Bińczyk zaprosił artystów na ufundowaną przez starostwo grochówkę, którą przygotowała wojskowa kuchnia.

(R. S.)

„Krajobraz frasołliwy”

Na tylnej okładce prezentujemy zdjęcie z wystawy fotografii „Krajobraz frasołliwy”, zorganizowanej przez Ruch Inicjatyw Społecznych „Praca”, zajmujący się m.in. pomocą bezrobotnym oraz ich uaktywnianiem. Swoje prace fotograficy amatorzy zaprezentowali w Kościele św. Zygmunta w Warszawie, przy pl. Konfederacji 55. Wśród autorów prac są zarówno osoby, które mają pracę (i chcą pomagać tym, którzy jej nie mają) oraz bezrobotni. Czytelnicy „Naszej Służby” będą mieli okazję zobaczyć prace: Michała Boguckiego, Krzysztofa Chmarrę, Jarosława Gozdeckiego, Wojciecha Stanisława Mysiaaka, Jakuba Narojczyka, Agaty Polakowskiej, Ewy Soczyńskiej, Katarzyny Tomaszewskiej, Tomasza Wójcika – autorów i realizatorów tej ekspozycji.



(E.J.)

„Nasza Służba” – pismo Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Redaktor naczelny – płk dr Adam Mazur, sekretarz redakcji – Rafał Chromiński, starszy redaktor – Elżbieta Szmigielska-Jezińska, obsługa internetu – st. chor. Jarosław Berkiet. Adres redakcji: 00-911 Warszawa 62, ul. Karaszewicza-Tokarzewskiego 4, tel./fax: 687-33-01, tel. 687-31-30, fax: 826-93-37, e-mail: naszasluzba@ordynariat.opoka.org.pl, www.ns.ordynariat.opoka.org.pl; Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo do ich redagowania, skracania i zmiany tytułów.

Opracowanie graficzne, skład, łamanie, korekta i druk: Zakłady Graficzne TAURUS S.p. z o.o., 05-074 Halinów, Kazimierów 13, tel./fax: 783 66 82, 783 60 00.



**Albowiem, gdzie obyczaje i urzędzenia przestały być chrześcijańskimi,
tam chwieją się wszystkie podstawy wszelkiego porządku społecznego.
Papież Leon XIII**